

DZIŚ w numerze:

Spółdzielczość
spożywców
w służbie
ludności pracującej

Henryk Heller

Ludzie,
pokój i maszyny

Wywiad amerykański
bez maski

GTOS WIELKOPOLSKI

Cena 5 zł

CZY
TEL
NIK

Rok VI ABC

Poznań, środa 10 maja 1950 r.

Nr 128 (1867)

Cały postępowy świat walczy o pokój

ROŚNIE LICZBA PODPISÓW POD APELEM SZTOKHOLMSKIM

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą, że sekretariat Światowego Kongresu Pokoju ogłosił komunikat o przebiegu akcji w obronie pokoju na całym świecie.

WE FRANCJI

rozwiła się nadal kampania zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim. W ciągu jednego dnia zebrano 3 tysiące podpisów w mieście Vienne w departamencie Isere, gdzie do akcji przystąpili m. in. dwaj radni MRP, trzej — SFIO i przewodniczący Związku b. Partyzantów i Wolnych Strzelców.

W Gif sur Yvette (departament Seine et Loire) członko-

wie Związku Francuskiej Młodzieży Republikańskiej mimo represji ze strony władz rozwijają energiczną akcję zbierania podpisów.

W związku z zebraniem pretestacyjnym przeciwko przybyciu Achesona w XII dzielnicy Paryża zebrano na jednym z placów wielką ilość podpisów. W Pontison (departament Loire et Chere) cała ludność podpisała apel. Apel podpisał również radca generalny MRP departamentu Basses Pyrenees — Delpy.

W XVII dzielnicy Paryża policja bezprawnie skonfiskowała 250 rezolucji pokojowych z podpisami. Ponad 200 delegatów krajowego kongresu pracowników zakładów ubezpieczeniowych jednogłośnie podpisało apel sztokholmski oraz protest przeciwko usunięciu prof. Jolliot-Curie.

STRAJK w przemyśle naftowym WENEZUELI

NOWY JORK (PAP). Według doniesień ze stolicy Wenezueli Caracas, od 4 dni trwa strajk robotników fałszywego przemysłu naftowego. W walce ze strajkiem rząd Wenezueli zlikwidował 45 związków zawodowych robotników naftowych i zawiesił naukę w szkołach średnich w całym kraju ze względu na fakt, że strajk cieszy się szerokim poparciem młodzieży.

Nagrody dla wzorowych świetlic

WARSZAWA (PAP). W pięknym, nowowybudowanym Domu Kultury w osiedlu WSM na Żoliborzu odbyła się w dniu 6 bm. uroczystość wręczenia nagród 41 przodującym świetlicom Zw. Zaw. Prac. Spółdzielczych.

Na dzień zwycięstwa

SILA PATRIOTYZMU RADZIECKIEGO POLEGA NA TYM, ŻE JEGO PODSTAWĄ SĄ NIE PRZESADY RASOWE CZY NACJONALISTYCZNE, LECZ GŁĘBOKIE ODDANIE I WIERNOŚĆ NARODU WOBEC SWEJ OJCZYZNY RADZIECKIEJ, BRATNIA PRZYJAŹN MAS PRACUJĄCYCH WSZYSTKICH NARODÓW NASZEGO KRAJU. PATRIOTYZM RADZIECKI KOJARZY HARMONIJNIE TRADYCJE NARODOWE I OGÓLNE INTERESY ZWIĄTNE CAŁEGO LUDU PRACUJĄCEGO ZWIĄZKU RADZIECKIEGO. PATRIOTYZM RADZIECKI NIE DZIELI, LECZ PRZECIWNIE, ZESPALA WSZYSTKIE NARODY I NARODOWOŚCI NASZEGO KRAJU W JEDNĄ BRATNIA RODZINĘ. W TYM WŁAŚNIE NALEŻY DOPATRYWAĆ SIĘ PODSTAW NIEZŁOMNEJ I CORAZ BARDZIEJ ZACIEŚNIAJĄCEJ SIĘ PRZYJAŹNI NARODÓW ZWIĄZKU RADZIECKIEGO.

RÓWNOCZEŚNIE NARODY ZSRR SZANUJĄ PRAWA I NIEPODLEGŁOŚĆ NARODÓW OBYCZYCH KRAJÓW I ZAWSZE WYKAZYWAŁY GOTOWOŚĆ DO WSPÓŁZYCIA W POKOJU I PRZYJAŹNI Z SASIEDNIMI PAŃSTWAMI. W TYM NALEŻY DOPATRYWAĆ SIĘ PODSTAWY ROSNĄCYCH I ZACIEŚNIAJĄCYCH SIĘ WIĘZI NASZEGO PAŃSTWA ZE WSZYSTKIMI MIŁUJĄCYMI WOLNOŚĆ NARODAMI.

Józef Stalin

„O wielkiej wojnie narodowej Zw. Radzieckiego”

W FINLANDII

zebrano w kwietniu 300 tysięcy podpisów.

W TRIESCIE

zebrano dotychczas ponad 30 tysięcy podpisów.

W PAKISTANIE

po niedawnej konferencji w Okara, która wyraziła solidarność z apelem sztokholmskim, rozkopartowano apel na terenie całego kraju i zebrano dziesiątki tysięcy podpisów.

Przewodniczący Indyjskiego Komitetu Obrony Pokoju ogłosił odezwę, w której wzywał „wszystkich ludzi dobrej woli w Indiach bez względu na poglądy polityczne i religijne do podpisywania apelu sztokholmskiego.”

W piątek i w sobotę odbył się w Dueseldorfie kongres obrońców pokoju z udziałem ponad tysiąca delegatów.

Kongres wyraził pełną solidarność z apelem sztokholmskim oraz uchwalił protest przeciw odwołaniu prof. Jolliot-Curie ze stanowiska.

Ponad 7 mil. Węgrów podpisało apel sztokholmski

BUDAPESZT (PAP). Na Węgrzech zakończyła się akcja zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Apel podpisało 7 123 620 robotników i robotnic, chłopów i chłopek, pracowników umysłowych, wojskowych, uczniów i studentów. W Budapeszcie apel podpisany został przez 1 409 818 osób.

„Chcemy spokojnie chodzić do szkoły”

ZNAMienne WEZWANIE DZIATWY

Szkoły Podstawowej nr 2 w Trzemesznie DO UCZNIÓW SZKÓŁ W CAŁEJ POLSCE

Nie chcemy nowej wojny! Oto głosy milionowych rzesz milujących pokój ludzi na całym świecie, pragnących spokojnie uczyć się i pracować, dla osiągnięcia dobrobytu w trudzonej i znekanej skutkami ostatnich straszliwych rzezi wojennych ludzkości.

Nie tylko starsi, ale także młodzież i dziatwa szkolna wyraża swą solidarność z ostatnim apelem Światowego Komitetu Obrońców Pokoju.

Zapoznawszy się dokładnie z treścią apelu sztokholmskiego, uczennice i uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2 w Trzemesznie, pow. Mogiła powzięli na ostatnio zwołanym zebraniu uchwałę, w której czytamy m. in.:

„Nie zgadzamy się na nową wojnę, której chcą państwa kapitalistyczne, bo my chcemy spokojnie chodzić do szkoły i uczyć się pilnie, żeby później budować Polskę Socjalistyczną i dlatego, rozpoczynając czwarty najważniejszy okres roku szkolnego 1949/50 — postanawiamy nie opuścić do końca czerwca ani jednego dnia nauki bez ważnej przyczyny, bez usprawiedliwienia.”

KONCERT

Czerny-Stefański w MOSKWIE

MOSKWA. W małej sali konserwatorium moskiewskiego odbył się recital fortepianowy Haliny Czerny-Stefańskiej.

Koncert ten stał się jeszcze jednym wielkim sukcesem młodej pianistki polskiej, która swoją szlachetną, pełną temperamentu grą zdobyła sobie olbrzymie uznanie radzieckich miłośników muzyki. Po wykonaniu programu składającego się z utworów Chopina, na prośbę publiczności, pianistka polska odegrała utwory Skriabina, Mozarta i innych.

Wzywamy koleżanki i kolegów wszystkich szkół w Polsce, żeby podpisywali razem z nami wezwanie Światowego Komitetu Obrońców Pokoju i żeby postanowili tak jak my, dla porzucenia czynem tego wezwania, najregularniej uczęszczać do swych szkół.”

NARADA dziennikarzy poznańskich z przodownikami pracy

W ramach Tygodnia Oświaty z inicjatywy Zarządu Zw. Zawodowego Dziennikarzy RP w Poznaniu odbyła się w Domu Drukarza wspólna konferencja z przodownikami pracy miejscowych zakładów przemysłowych. Była to pierwsza tego rodzaju narada w naszym mieście.

Inicjatorzy konferencji wychodzili z założenia, że pomogą robotnikom i dziennikarzom w przodowaniu do przodków, aby pisma stały się prawdziwym odzwierciedleniem potrzeb, interesów, a także stały się trybuną wymiany doświadczeń klasy robotniczej.

Za stołem prezydyjnym zasiadli obok członków zarządu Związku Dziennikarzy przodownicy pracy. Konferencję zajął przewodniczący zarządu Zw. Zaw. Dziennikarzy RP — red. Jan Brzeski, który scharakteryzował cel wspólnego zebrania, a następnie red. A. Wohl w obszernym referacie omówił krytycznie oblicze prasy przedwojennej oraz nakreślił cele i zadania prasy demokratycznej w Polsce Ludowej. W okresie przedwojennym nie do pomyślenia była tego rodzaju konferencja jak obecna. Prasa przedwojenna miała przede wszystkim na względzie interes zysku wydawcy, a goniąc za sensacją nie chcia-

Zbieramy podpisy

pod apel sztokholmski

JEDNOLITY FRONT milionów prostych ludzi całego świata przeciwko imperializmowi, dążącym do wywołania nowej rzezi, mobilizacja do walki przeciwko wojnie najszerzych mas ludowych — to najważniejsza w chwili obecnej gwarancja utrzymania trwałego pokoju. Front ten umacnia się dziś na płaszczyźnie apelu Światowego Komitetu Obrońców Pokoju, żądającego zakazu bomby atomowej i uznania za zbrodniarza wojennego rządu, który jej pierwszy użyje. Ze apel spełnia swoje zadanie — świadczy już w chwilę obecnej wiadomości o rozwoju akcji zbierania podpisów, nadchodzące z wszystkich stron świata. Bieżące komunikaty prasowe przynoszą codziennie nowe dane o masowym rozwoju akcji we Francji, Anglii, w Stanach Zjednoczonych, W Ruhrze i Nadrenii w Niemczech zachodnich w ciągu kilku zaledwie dni po rozpoczęciu akcji zebrano wśród robotników ponad 100 000 podpisów. Coraz szersze kręgi zatacza akcja pokojowa w Finlandii, gdzie pod naciskiem opinii publicznej rząd nie mógł odmówić podpisania apelu. Wiele milionów podpisów zebrano już dotychczas na Węgrzech, w Rumunii i Bułgarii, w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Przygotowuje się do akcji lud włoski, Albanii, Czechosłowacja. Z każdym dniem rozszerza się i wzmacnia światowy front pokoju.

I w naszym kraju w ciągu najbliższych dni rozpocznie się masowa akcja zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim. Nie może w niej zabraknąć nikogo, komu drogi jest pokój, dorobek naszego narodu, jego przyszłość. Pod apelem złożą swój podpis robotnicy i chłopci, inteligencja pracująca i rzemieślnicy. Podpisz go starzy i młodzi, podpisz kobiecy, ludzie wierzący i niewierzący, księża katolicy i duchowni innych wyznań. Akcja zbierania podpisów powinna się stać i stanie się bez wątpienia akcją ogólnonarodową, tak jak ogólnonarodowe jest pragnienie pokoju. Akcja ta powinna uświadomić i bez wątpienia uświadomi milionom ludzi w Polsce, że los nasz leży dziś w naszych własnych rękach, że od nas samych zależy nasza przyszłość.

Zapyta może ktoś: czy podpis nasz jest dostatecznie ważki, żeby powstrzymać atomowe zapędy imperialistów? Powie może ktoś, że przecież nigdy prości ludzie nie chcieli wojny, a mimo to wojny były.

Na pytania te odpowiadamy: minęły czasy, kiedy losy świata zależały od nielicznej warstwy uprzywilejowanych. Trudno jest dziś zaczynać wojnę wiedząc, że narody jej nie chcą i co więcej — potrafią się jej czynnie przeciwstawić.

Przeciwko podżegaczom wojennym stają dziś już nie, jak kiedyś, jednostki, ale — solidarne, świadome, zorganizowane masy ludowe świata. W przeciwieństwie do okresu sprzed pierwszej wojny światowej, kiedy niepodzielnie panował imperializm — dziś broni pokoju potężne państwo socjalistyczne — Związek Radziecki, dziś budują pokój kraje demokracji ludowej i wolne Chiny. Dziś masy ludowe świata nauczyły się decydować same o sobie. I dlatego nasz podpis pod apelem sztokholmskim nie będzie głosem wołającego na puszczy — ale stanie się realnym, ważkim ogniwem w walce o pokój.

O jednym jeszcze nie wolno nam zapominać kładąc swe nazwisko pod apelem: że podpis nasz nie są podpisami bez pokrycia, że bronimy pokoju swą codzienną żmudną pracą. Miliony ludzi walczą dziś w Polsce o wykonanie planów gospodarczych, o upowszechnienie nowej kultury, o wychowanie młodego pokolenia. I ten dorobek każdego dnia naszej pracy stanowi realne pokrycie każdego podpisu.

Niech więc dla nikogo w Polsce podpisanie apelu sztokholmskiego nie będzie czynnością mechaniczną, wykonaną bez świadomości, jak ważną i potrzebną jest. Apel sztokholmski łączy dziś najszerze masy prostych ludzi całego świata przeciwko garstce zbrodniarzy — i dla nikogo z nas nie może ulegać wątpliwości, jakie jest nasze miejsce w dzisiejszym układzie sił światowych.

W ramach Tygodnia Oświaty z inicjatywy Zarządu Zw. Zawodowego Dziennikarzy RP w Poznaniu odbyła się w Domu Drukarza wspólna konferencja z przodownikami pracy miejscowych zakładów przemysłowych. Była to pierwsza tego rodzaju narada w naszym mieście.

Inicjatorzy konferencji wychodzili z założenia, że pomogą robotnikom i dziennikarzom w przodowaniu do przodków, aby pisma stały się prawdziwym odzwierciedleniem potrzeb, interesów, a także stały się trybuną wymiany doświadczeń klasy robotniczej.

Za stołem prezydyjnym zasiadli obok członków zarządu Związku Dziennikarzy przodownicy pracy. Konferencję zajął przewodniczący zarządu Zw. Zaw. Dziennikarzy RP — red. Jan Brzeski, który scharakteryzował cel wspólnego zebrania, a następnie red. A. Wohl w obszernym referacie omówił krytycznie oblicze prasy przedwojennej oraz nakreślił cele i zadania prasy demokratycznej w Polsce Ludowej. W okresie przedwojennym nie do pomyślenia była tego rodzaju konferencja jak obecna. Prasa przedwojenna miała przede wszystkim na względzie interes zysku wydawcy, a goniąc za sensacją nie chcia-

W ramach Tygodnia Oświaty z inicjatywy Zarządu Zw. Zawodowego Dziennikarzy RP w Poznaniu odbyła się w Domu Drukarza wspólna konferencja z przodownikami pracy miejscowych zakładów przemysłowych. Była to pierwsza tego rodzaju narada w naszym mieście.

Acheson

przybył do Londynu

LONDYN (PAP). We wtorek przybył tu sekretarz stanu USA Acheson. Odbędzie on rozmowy z Bevinem a następnie weźmie udział w konferencji trzech mocarstw zachodnich. W Paryżu Acheson naradził się z Schumanem.

Wolą narodu greckiego jest walka o pokój

Rezolucja Biura Politycznego Komunistycznej Partii Grecji

SOFIA (PAP). Rozgłośnia radiowa „Wolna Grecja” nadała tekst rezolucji Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Grecji z dnia 26 kwietnia br. w sprawie sytuacji w Grecji.

Rezolucja ta stwierdza, że minęło już 8 miesięcy od chwili, gdy główne siły greckiej armii demokratycznej zaprzętały działa wojennych. Ten okres 8-miesięczny charakteryzują następujące momenty zasadnicze:

Amerykańscy okupanci oraz monarcho-faszyści greccy kategorycznie odmówili jakiegokolwiek pokojowego uregulowania zagadnień związanych z sytuacją w Grecji i kontynuują politykę kolonizacji Grecji, naród zaś grecki kontynuuje walkę o chleb, wolność i pokój.

Sytuację Grecji po wyborach charakteryzuje jeszcze brutalniejsza ingerencja amerykańska. Natarczywość amerykańska w przedmiocie stworzenia rządu Plastirasa spowodowana była w pierwszym rzędzie dążeniem USA do osiągnięcia porozumienia między Grecją a Tito. W wywiadzie udzielonym korespondentowi dziennika londyńskiego „Times” Tito postawił jako warunek osiągnięcia porozumienia z monarcho-faszystami — dojdzie Plastirasa do władzy. Tito i Plastiras zapowiedzieli już, że w najbliższym czasie nastąpi nominacja posłów w Atenach i Belgradzie. Od pierwszej chwili rząd Plastirasa, w zupełności podporządkowany Amerykanom — realizuje politykę monarcho-faszyistowską we wszystkich dziedzinach życia. Największą groźbą dla narodu greckiego są podejrzane plany anglo-amerykańskie w Grecji, na Bałkanach i w basenie Morza Śród-

ziemnego. W tej mierze najbardziej niepokojącym sygnałem jest utworzenie „Osi Atenty-Belgrad”. Między katem Tito a rządem Plastirasa doszło już do tajnego porozumienia, którego celem jest przelanie krwi narodów Grecji i Jugosławii.

Tito zamierza otrzymać od monarcho-faszystów greckich nagrodę za cios w plecy greckiej armii demokratycznej. Gen. Papagos w artykule opublikowanym na łamach organu greckiego sztabu generalnego otwarcie przyznał, że Tito pomógł monarcho-faszyzmowi w osiągnięciu zwycięstwa nad grecką armią demokratyczną.

Już od szeregu lat wody greckie wokół Krety stały się bazą wojskowej floty anglo-amerykańskiej. Wkrótce nastąpić mają w tym rejonie wielkie manewry morskie i powietrzne pod konmendą USA. Jest

rzecz jasną, że Amerykanie pragną wykorzystać naród grecki dla wojny przeciwko ZSRR. Są oni jednak w dużym błędzie.

W grubym błędzie był Hitler w latach 1941—1944. Nie udało mu się skierować ani jednego Greka na wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Również anglo-amerykańscy imperialiści nie zdołają zmusić ani jednego Greka, aby walczył przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Miejsce Grecji jest w światowym froncie pokoju i demokracji. Komunisty greccy kontynuują swą działalność.

Nic nie złamie żelaznej woli narodu greckiego. Walczył on, walczy i będzie walczył aż do zwycięstwa. Bohaterska walka partyzantów greckich w górach stanowi ostrzeżenie i stale przypomina Amerykanom i monarcho-faszyzmowi, że nie zdołają bezkarnie kontynuować polityki gwałtów i przemocy przeciwko ludowi greckiemu.

Wynik naszej walki może być tylko jeden: wolna, niepodległa, demokratyczna i miłująca pokój Grecja, wyzwolona spod okupacji amerykańskiej i jarzma faszyzmu — Grecja jako równouprawniony członek demokracji rodzinny narodów, na czele której stoi wielki i niezwykły Związek Radziecki.

Vesely zwycięzcą ostatniego etapu Wścigu Pokoju

PRAGA (Tel. własny). Ostatni etap w wścigu prowadził z Pardubic do Pragi. Była to jedna z najłatwiejszych tras. Zaraz za Pardubicami dwaj kolarze bułgarscy Dimov i Krestev mieli krakę, która spowodowała, iż czołówka odbiegła ich dość znacznie. Nie byli oni w stanie do czołówki dołączyć się. W Kolimie finisz lotny wygrywa Ruziczka po morderczej walce z Andersenem. Pierwszy na ulice Pragi wjechał Kłabiński, a za nim cała grupa, która jednak wkrótce rozszedła się na dwie mniejsze.

W pierwszej grupie znajdowało się 6 Polaków, w drugiej przeważali Węgrzy.

Na boisku Sparty w Pradze zebrała się ogromna liczba widzów, którzy niecierpliwie oczekiwali przyjazdu pierwszych kolarzy.

Na 30 km przed Pragą zawodnicy wzmogli tempo jazdy do tego stopnia, że szybkość dochodziła do 50 km na godzinę. Jest to niespotykana na wyścigach szybkość tym bardziej, że był to ostatni etap i zawodnicy byli zmęczeni. Królikowski najmłodszy kolarz polski, który jechał w tym dniu najsłabiej nie wytrzymał tak ostrego tempa i przed samą Pragą odpadł, przyjeżdżając na dalszym miejscu. Czołówkę prowadził na większości odcinków trasy Emborg.

Na ulicach Pragi rozegrała się dramatyczna walka o pierwszeństwo. Prowadził Ruziczka,

Wywiad z sekretarzem ŚFZZ Bolesławem Gebertem

BUDAPEST (PAP). Sekretarz Światowej Federacji Zw. Zaw. — Bolesław Gebert udzielił współpracownikowi tygodnika „Fueggetten Magyaroszag” wywiadu na temat rozpoczynających się w dniu 10 bm. obrad departamentów branżowych ŚFZZ w Budapeszcie.

Gebert podkreślił m. in., że szczególne znaczenie nadaje obradom fakt, że uczestniczą w nich będą przedstawiciele związków zawodowych tych krajów, których naczelne władze nie należą do Światowej Federacji Związków Zawodowych. Ci rozbijający przywódcy związków zawodowych — oświadczył dalej Gebert —

rzy przeszli na służbę imperialistów, uczynili wszystko, co w ich mocy, by przeszkodzić przedstawicielom związków zawodowych Stanów Zjednoczonych, krajów skandynawskich i południowo-afrykańskich we wzięciu udziału w obradach budapeszteńskich, lecz bez skutku, ponieważ zorganizowany świat pracy w tych krajach wybrał spośród miejscowych organizacji swoich delegatów i wysłał ich do Budapesztu. Jest to dowód, stwierdził sekretarz ŚFZZ, powszechnego dążenia wszystkich pracujących do jedności w ramach ŚFZZ. Okoliczność ta zobowiązuje nas do jeszcze bardziej stanowczego zwalczania pravicowych przywódców socjaldemokratycznych, którzy w służbie imperialistów usiłują podważyć jedność ŚFZZ i którzy pragną wydać świat pracy tyranii kapitału.

Jest moim przekonaniem, oświadczył na zakończenie Gebert, że obrady budapeszteńskie będą nadto ważnym etapem w przybierającej coraz bardziej na sile bitwie narodów o pokój.

Senat amerykański redukuje kredyty marshallowskie

WASZYNGTON (PAP). Senat Stanów Zjednoczonych 47 głosami przeciwko 33 zdecydował zredukować kredyty na plan Marshalla na przyszły rok budżetowy o 250 mil. dolarów. Podobną decyzję uchwaliła wcześniej Izba Reprezentantów.

Dziennikarze zagraniczni pełni uznania dla MTP

Dziennikarze zagraniczni zwiedzający MTP z wielkim uznaniem wyrażają się o tegorocznych Targach. Do wypowiedzi dziennikarzy zamieszczonych w naszym piśmie podajemy oświadczenie red. nac. „Robotniczesko Delo” z Sofii Christo Chalatcheff’a. Powiedział on m. in.:

„MTP wywarły na mnie bardzo silne wrażenie. Cieszą się one tak wielkim powodzeniem zwiedzających również dlatego, że mają pełne prawo do nazwy międzynarodowych. Biorą w nich udział najważniejsze kraje świata i to zarówno kraje demokracji ludowej ze Zw. Radzieckim na czele, jak i kraje kapitalistyczne. MTP są widocznym i najlepszym dowodem, że możliwe jest stworzenie i utrzymanie pokojowych stosunków gospodarczych między pierwszymi i drugimi krajami, niezależnie od ich odmiennych systemów politycznych i struktur gospodarczych. MTP są dobrą bronią w walce o pokój.

Najsilniejsze wrażenie wywarł na mnie polski pawilon ciężkiego przemysłu. Świadczy on pogładowo, że w przemyśle i w handlu krajów demokracji ludowej ma do zainicjowania wielkie osiągnięcia. To stanowi najważniejszy, podstawowy krok w celu zabezpieczenia dalszych zdobyczy pod względem gospodarczym i kulturalnym.

Moim zdaniem należałoby jeszcze bardziej zacieśnić współpracę gospodarczą i handlową między Warszawą i Sofią. Bułgaria może od Demokracji Ludowej otrzymać dużą pomoc dla rozwoju swego gospodarstwa.”

Alfibe Christiansen — red. „Friheten” — wychodzącego w Oslo oświadczył m. in.: „Najsilniejsze wrażenie sprawiła na mnie przede wszystkim szeroka skala produkcji przemysłowej. Szczególnie interesujące zaprezentowane zostały ostatnie polskie nowości eksportowe, zwłaszcza w przemyśle budowlanym, wynalazki i udoskonalenia,

które moim zdaniem — jedynie w demokracji ludowej mogły powstać tak w krótkim czasie i w tak wielkich rozmiarach. Z pawilonów zagranicznych na MTP najbardziej imponującą wypadła ekspozycja radziecka. Świadczy ona wymownie o nieograniczonych możliwościach nowoczesnego przemysłu ZSRR.” (lc)

BILANS KRAJOWEJ NARADY SPÓŁDZIELCZEJ

Spółdzielczość spóżywców w służbie ludności pracującej

Zaopatrzenie ludności w towary to sprawa interesująca szeroki ogół społeczeństwa. Dlatego społeczeństwo w szczególności interesuje się rozwojem handlu uspołecznionego.

W ramach tego handlu spółdzielczość spóżywców bierze żywy udział w zaopatrywaniu konsumentów w szeroki wachlarz różnorodnych artykułów. Potwierdza to fakt, że przez sklepy spółdzielcze przechodzi 40 proc. całej masy towarowej rozprowadzanej w kraju. Z tego względu sprawne działanie spółdzielczości decyduje w dużym stopniu o sprawnym zaopatrywaniu ludności pracującej w przedmioty codziennego użytku.

W dniach 6 i 7 maja br. w Poznaniu obradowali przedstawiciele samorządu spółdzielczości spóżywców. Obrady te o zasięgu krajowym odbywały się pod znamennym hasłem głoszącym, że ruch ten służy w pełni ludności pracującej. W związku z tym dyskusanci wysuwali na naradzie dwa zasadnicze postulaty, dotyczące po pierwsze zwiększenia do maksimum inicjatywy oddolnej spółdzielczości i przystąpienia do współzawodnictwa z handlem państwowym oraz po drugie powiązania ogniw spółdzielczych z masami i z organizacjami masowymi, a w szczególności ze związkami zawodowymi.

O lepsze postępy samorządu spółdzielczego

Spółdzielczość spóżywców rozwija się w Polsce pomyślnie. Dowodzą tego liczby obrazujące zasięg działalności tej branży. Mianowicie w chwili obecnej dysponuje ona prawie 14 tys. sklepów, 1,5 tys. gospód, 1 tys. piekarni, w których

do zakładach zatrudnia się 110 tys. pracowników. Ponadto dodac można, że spółdzielczość ta zrzesza 1.800.000 członków.

Liczby te obrazują duży postęp ruchu w zakresie spraw ściśle gospodarczych. Nie znaczy to jednak, że spółdzielczość spóżywców w ogólnym bilansie swych osiągnięć wypada w tak dodatni sposób. Okazuje się bowiem, że w zakresie społeczno-samorządowym poczyniono małe postępy.

Plan 6-letni nakreśla przed spółdzielniami spóżywców nowe zadania. Do nich należą przede wszystkim: zagadnienie wzbogacenia form handlu spółdzielczego, dalsza specjalizacja sklepów, rozbudowa handlu rozwojnego i kioskowego oraz rozszerzenie sprzedaży z dostawą do odbiorców. Nadto należy przejść do rozbudowy zakładów żywienia zbiorowego, powiększyć możliwości przetwórstwa spóżywczego oraz do maksimum upowszechnić inicjatywę oddolną mas spółdzielczych.

Krajowa narada spółdzielcza, która odbyła się w Poznaniu, rozpatrzyła w szczególności powyższe zadania. Osiągnięcia tej narady w związku z tym są poważne i interesujące.

Upowszechnić dostawę towarów do domów

W zakresie zagadnienia dotyczącego pierwszeństwa członków w korzystaniu z usług i świadczeń spółdzielni narada postanowiła upowszechnić dostawę towarów do domów prywatnych członków, rozbudować zakłady usługowe, przeznaczone dla potrzeb gospodarstw domowych członków, a także wysunęła wniosek szkolenia kobiet w zakresie gospodarstwa domowego, podjęcia się sprzedaży półproduktów dla potrzeb gospodarstw rodzinnych, jak np.: obranych ziemniaków

oraz szeregu innych słusznych postulatów.

O realizowanie słusznych żądań mas

Ważne zagadnienie działalności samorządu spółdzielczego zostało obszernie zarysowane. Pod tym względem nastąpi pełne uaktywnienie mas członkowskich oraz werbunek nowych członków. Na czoło tych spraw wysuwa się zagadnienie konkretnej współpracy z organizacjami masowymi, a w szczególności ze związkami zawodowymi. Narada zaaprobowała również wnioski o zaktywizowanie wszystkich ogniw samorządu, zwiększenia frekwencji na walnych zgromadzeniach, pobudzenia do szerszej działalności poszczególnych komisji rad nadzorczych oraz dalszego układowienia składu osobowego tych rad. Ogólnie można powiedzieć, że samorząd spółdzielczy wysunął hasło wyjścia na spotkanie pracujących, powiązania się z masami, aby tym łatwiej i sprawniej realizować ich słuszne żądania.

Narada wysunęła m. in. postulat zacieśnienia współpracy z ruchem zawodowym. Chodzi tu o podejmowanie wspólnych akcji, o udział przedstawicieli związków zawodowych w pracach spółdzielczości, o opracowanie planów gospodarczych poszczególnych spółdzielni, rozpracowywanie sieci sklepów, organizowanie zakładów zbiorowego żywienia, zwalczanie wspólnych zebrań w fabrykach i dzielnicach robotniczych oraz o wspólną krytyczną ocenę rozwoju spółdzielczości spóżywców na podstawie kwartalnych sprawozdań.

Ogromnym poparciem uczestników narady cieszyło się zagadnienie pracy spółdziel-

czej kobiet. W tym zakresie zebrani postanowili zobowiązać władze spółdzielcze do nawiązania ściślejszej współpracy z Ligą Kobiet oraz do dalszego umasowienia udziału kobiet w spółdzielczości przez nową akcję werbunkową. Nadto zajmowano się sprawą awansu, szkolenia zawodowego i odciążenia kobiet od codziennej pracy domowej.

Szkoła społeczna młodzieży

W odniesieniu do pracy młodzieży w spółdzielczości stwierdzono, że spółdzielczość stanowi szkołę wychowania społecznego oraz szkołę socjalistycznego gospodarowania dla młodzieży polskiej. Ze względu na to należy podjąć szeroko zakrojoną współpracę ze Związkiem Młodzieży Polskiej, przyczynić się do dalszego rozwoju młodzieżowych brygad, szkolić młodzież, pomagać jej w zdobywaniu awansu, wciągać młodych ludzi do aktywności społecznej i samorządowej, organizować narady wytwórcze i konferencje z wyjątkowym udziałem młodzieży.

Na odcinku szkolenia zwrócono uwagę na szkolenie masowe i powiększenie liczby ośrodków szkoleniowych. Ponadto wysunęto postulat delegowania przodowników pracy do szkół różnorodnych typów celem ich dokształcania.

Zygmunt Narski

W dniu dzisiejszym (10 bm) o godz. 17 odbędzie się w auli Uniwersytetu Poznańskiego przy ul. Stalnickiej odczyt publiczny literata

Jaroslawa Iwaszkiewicza członka Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju pt.: „APEL SZTOKHOLMSKI”

Wstęp bezpłatny.

List francuskich bojowników o wolność i pokój do Achesona

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą, że delegacja Zw. Bojowników o Wolność i Pokój została przyjęta przez amerykańskiego konsula generalnego w Paryżu. Delegacja wręczyła konsulowi amerykańskiemu pismo, skierowane do Achesona. Pismo to potępia politykę rządu francuskiego sprzeczną z interesami narodu i domaga się, by rząd amerykański nie wywierał na Francję żadnego nacisku.

W interesie przyszłych stosunków między narodami francuskim i amerykańskim — głosi pismo — konieczne jest, by na nasz kraj nie rozciągano polityki paktu atlantyckiego. List podkreśla dalej, że Francuzi wspólnie z narodami całego świata podpisują masowo apel sztokholmskiej sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróńców Pokoju. Wreszcie list potępia wskrzeszanie militarysty w Niemczech Zachodnich i kontynuowanie wojny w Wietnamie oraz stwierdza, że naród francuski pragnie gorąco utrzymania pokoju.

Wybór nowego przewodniczącego Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej

BUDAPEST (PAP). W środę przed południem odbyła się sesja parlamentu węgierskiego, na którą przybyli owacyjnie witani członkowie rządu z premierem Dobi i wicepremierem Rakosi na czele.

Sesja przyjęła do wiadomości dymisję dotychczasowego przewodniczącego prezydium republiki Arpada Szakasitsa oraz jednogłośnie wybrała na to stanowisko Sandora Ronai, którego kandydatura wysunięta została przez Węgierski Front Ludowy. Sandor Ronai zwolniony został w związku z tym ze stanowiska ministra handlu zagranicznego.

Deputowani do Zgromadzenia Narodowego burzliwymi i długo niemilkącymi oklaskami zaaprobowali rezolucję czeskosłowackiego Zgromadzenia Narodowego w sprawie pokoju i jednogłośnie opowiedzieli się za tą rezolucją.

Na środowym posiedzeniu Zgromadzenie Narodowe uchwaliło również nowy regulamin, który znacznie upraszcza prace parlamentu. W miejsce dotychczasowych 19 komisji utworzono 4 — prawniczą, ekonomiczno-finansową, spraw zagranicznych i kulturalną. Nowy regulamin zapewnia posłom szersze niż dotychczas uprawnienia.

Wywiad amerykański bez maski

(Od własnego korespondenta API)

Wiedeń, w maju

W tych dniach opinia publiczna świata dowiedziała się o niebezpiecznej działalności CIC (wywiadu amerykańskiego) w Austrii. Stało się to dzięki antyfaszystce austriackiemu Maksowi Bair.

Nazwisko Baira znane jest na pewno wielu polskim czytelnikom jeszcze z okresu przedwojennego, kiedy to Egon Erwin Kisch poświęcił mu swą popularną nowelę „Dwie krowy”. W noweli tej autor opisuje losy młodego chłopca z Tyrolu, który sprzedał cały swój majątek — dwie krowy, by za uzyskane pieniądze zakupił bilet do Paryża, zaciągnął się tam do brygady międzynarodowej i czynnie walczył z faszyzmem. Tym młodym chłopcem tyrolskim był właśnie Maks Bair. Po wojnie w Hiszpanii Bair wrócił do ojczyzny. Brał on udział w austriackim ruchu oporu, a po zwolnieniu Austrii, stanął w pierwszych szeregach tych, których celem jest wykorzystanie faszyzmu i demokratyzacja Austrii. Bair stanął na czele tyrolskiej organizacji partii komunistycznej, a następnie został powołany przez partię do Wiednia. Bawiąc na urlopie w rodzinnym Tyrolu, Bair wszedł przypadkowo w kontakt z tak zwanymi „osobami przesiedlonymi” i wpadł na trop działalności wywiadu amerykańskiego.

Stwierdził on, że rosyjscy biologwardziści, własowcy, kolaboranci przebywający na terytorium Austrii, są organizowani przez Amerykanów w jednostki wojskowe i uzbrajani. Równocześnie CIC wykorzystuje ich do zadań szpiegowskich, skierowanych przeciw armii radzieckiej oraz przeciw krajom demokracji ludowej.

Białogwardziści i własowcy posiadają swoje organizacje polityczne i wojskowe. Jedną z nich — SAF (Sojusz Andrejewska Flaga) działa nie tylko w Austrii, ale i w Niemczech. SAF utrzymuje szkołę, w której kształcą szpiegów oraz „kadry oficerskie”. Organizacja ta powstała już w okresie Wielkiej Rewolucji Październikowej i przed II wojną światową uprawiała działalność szpiegowską i dywersyjną przeciw Związkowi Radzieckiemu. W czasie ostatniej wojny SAF nawiązał serdeczne stosunki z banderowcami i z wywiadem niemieckim i z CIC. Fakt, że SAF pracował dla hitlerowców, nie przeszkadza widocznie Amerykanom. Agenci SAF po wojnie współdziałali z grupami banderowców i dopomagali im w ucieczce z terytorium ZSRR, Polski i Czechosłowacji do amerykańskiej strefy Austrii.

Białogwardziści rosyjscy rozporządzają też organizacją wojskową.

Prócz SAF istnieje czysto wojskowa organizacja faszystowska pod nazwą NTS, której głównym zadaniem jest akcja dywersyjna. Piątki dywersyjne, jak ustalił Bair, usiłują przeniknąć na terytorium czechosłowackie i węgierskie.

Obok wymienionych już organizacji istnieją jeszcze w strefie amerykańskiej także faszystowskie ekspozytury, jak: „Weterani armii Własowa”, „Słowiańscy robotnicy”, „Sojaldemokraci” i „Monarchystyczny solidaryści”. Wszystkie te organizacje podlegają „komisji organizacyjnej rosyjskiej centrali antykomunistycznej”, której główna centrala znajduje się w Nowym Jorku. Za polityczną stronę działalności faszystów rosyjskich i ukraińskich w strefach okupacyjnych Austrii i Niemiec odpowiedzialny jest „księżę” Bieloserskij, zamieszkały również w Nowym Jorku.

Osobny rozdział w tej mało zaszczytnej działalności CIC w Austrii stanowi posługiwanie się faszystowskimi zbiegami z krajów demokracji ludowej dla celów szpiegowskich i dywersyjnych. Zdarzają się wypadki, że osoby, które opuściły ojczyznę z powodów rodzinnych, są zmuszane do udziału w akcji szpiegowskiej, kierowanej przez CIC. Amerykanie wypłacają szpiegom regularną pensję miesięczną.

Cała ta działalność wywiadu amerykańskiego popierana jest przez Watykan, który wydele-

gował do amerykańskiej strefy Austrii swego specjalnego pełnomocnika, błenderskiego księdza van Kuzzena.

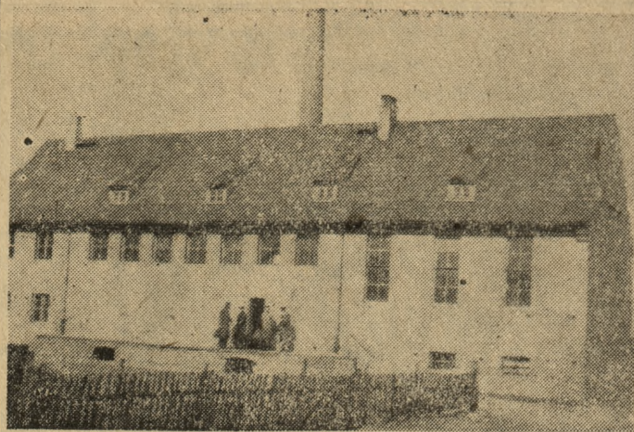
Oczywiście fakt, że opublikowane wyżej informacje o działalności CIC w Austrii znalazły się w posiadaniu Baira — był dla Amerykanów bardzo nieprzyjemny. Obawiano się rozgłosu, zwłaszcza że cała ta „działalność” stoi w sprzeczności z międzysojuszniczą umową o kontroli Austrii. 19 kwietnia 1949 roku Bair został aresztowany i niemal rok spędził w więzieniu CIC w Salzburgu. Z początku Amerykanie usiłowali pozbyć się go „po do-

bremu”. Zaproponowano mu zwolnienie pod prawdziwym nazwiskiem z tym, że pod fałszywym nazwiskiem wyjedzie do Argentyny lub Australii. Nie trzeba wyjaśniać, że gdyby nawet kto zgodził się na taki warunek, życie jego, po podpisaniu dokumentu formalnego zwolnienia, nie byłoby warte ani grosza. Po odrzuceniu przez Baira tej propozycji, oficer CIC Frank przedstawił mu inną „pociągającą” perspektywę. Frank powiedział dosłownie: „Mamy bardzo dobre stosunki z jugosłowiańską policją polityczną UDBA. Przekażemy pana jej i wystąpi pan jako dezertjer Kominformu przed mikrofonem”. Mimo gróźb Bair odrzucił to ultimatum. Wreszcie Amerykanie zdecydowali się w celu uspokojenia burzliwej opinii publicznej przeprowadzić formalny proces i skazać Baira na długoletnie więzienie, pozbywa-

jąc się w ten sposób człowieka, który zbyt dużo wiedział o ich działalności. Przy pomocy tortur zmuszono Baira do podpisania protokołu, zawierającego najbardziej fantastyczne oskarżenia. Rozprawa wstępna wykała jednak w całej rozciągłości bezpodstawnosć zarzutów, zawartych w akcie oskarżenia, tak, że sąd amerykański zmuszony był wypuścić Baira na wolność za kaucją 70 000 szylingów. Bair zdawał sobie jednak sprawę, że CIC użyje wszelkich środków, by go nadal ścigać i doprowadzić do skazania na długoletnie więzienie. Postanowił więc opuścić Salzburg, udać się do Wiednia i tu podać do wiadomości opinii publicznej posiadane przez siebie informacje o „działalności” CIC w Austrii.

Maks Bair zamiar swój wcielił w czyn i zamaskował CIC. Czynnym tym oddał dobrą przysługę sprawie pokoju.

Edward Jankowski



Gmach nieczynnej mleczarni w Rychwale, pow. Konin, o uruchomienie której od 5 lat „toczy boje” Zarząd Miejski i gmina Dąbroszyn. Mleczarnia ta posiada najnowocześniejsze maszyny i ma być jeszcze w tym roku uruchomiona. Czy będzie — zobaczymy

Jeszcze o nieczynnej mleczarni w Rychwale

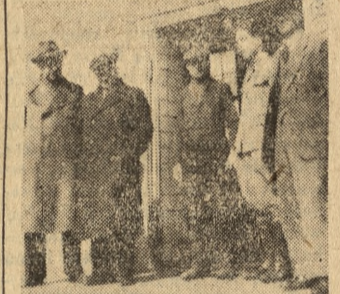
Poruszona przez nas sprawa uruchomienia nieczynnej od pięciu lat, nowoczesnej, mleczarni w Rychwale,

powiat Konin („Głos Wielkopolski” nr 106 z dnia 18 IV 1950 roku) wywołała pożądaną echo. Dwa dni po ukazaniu się krytycznego raportu odbyła się w Oddziale Wojewódzkim Centrali Mleczarsko - Jajczarskiej w Poznaniu konferencja przy udziale delegata Centralnego Zarządu z Warszawy, na której omawiano możliwości uruchomienia tejże mleczarni.

Z zadowoleniem notujemy, że uczestnicy konferencji uznali słusznosc zarzutów i realność wysuniętych przez nas postulatów. Zapewniono nas równocześnie, że oddział poznański CMJ dołoży starań, aby w ciągu trzech najbliższych miesięcy nieczynna mleczarnia w Rychwale została uruchomiona.

Do uruchomienia mleczarni w Rychwale potrzeba — jak nam oświadczone — około 4 milionów zł. Sumę tę wstawiono do planu inwestycyjnego na rok 1950, lecz z niewiadomego powodu została skreślona.

Decyzja ta była niesłuszna. Wykazaliśmy już bowiem poprzednio i podtrzymujemy dziś w całej rozciągłości nasze obliczenia, iż mleczarnia rychwalska (gdyby była czynna) mogłaby przerabiać dziennie oko-



Na zdjęciu od prawej: burmistrz Rychwala Jan Grzegorzewski, kierownik zlewni Leon Kubiak, sekretarz miejski Józef Chmielewski i współpracownik naszego piśma — w chwili po rozmowie na temat nieczynnej mleczarni

Fot. (2): Zb. Bernacki

ło 20 tys. l. mleka. Co znaczy wobec takiej pozycji w naszej gospodarce tłuszczowej jedno razowy wydatek 4 miliony zł! Każdy przynajmniej, że inwestycja jest wysoce opłacalna.

Z przytoczonych na konferencji faktów należy wyciągnąć wniosek natury zasadniczej, odnoszący się do całej Wielkopolski. Wiemy, że choć województwo poznańskie jest najpoważniejszą bazą produkcyjną pól rolniczych w Polsce, nie wszystkie możliwości na odcinku mleczarstwa zostały wykorzystane. Przy odpowiedniej polityce kredytowo-inwestycyjnej rozszerzenia sieci zakładów mleczarskich w Wielkopolsce i na Ziemi Lubuskiej jest możliwe i całkowicie realne. Oznaczałoby to kilkaset ton masła miesięcznie więcej!

Tymczasem inne województwa są szczerzej zaopatrywane w kredyty inwestycyjne. Rozumiemy, że Ministerstwo Handlu Wewnętrznego idzie po słuszną linię, dążąc do podciążenia innych, zacofanych na odcinku przeróbki mleka o kręgow do poziomu Wielkopolski. Dlatego też nie wysuwamy zastrzeżeń do faktu, że nie przynajmniej kredytów na budowę nowych mleczarni w naszym województwie. Ale jeżeli istnieją mleczarnie gotowe, posiadające (tak jak rychwalska) najnowocześniejsze maszyny, to trudno nam zrozumieć, dlaczego mają stać bezczynnie, skoro przy pomocy kilkunastu

(Ciąg dalszy na str. 4)

Bronią zwycięskiego socjalizmu była książka

12 miliardów tomów

7 milionów egzemplarzy gazet dziennie

Stalin na XVIII Zjeździe Partii Bolszewików powiedział: „Chcemy uczynić wszystkich robotników i wszystkich włóścian kulturalnymi i wykształconymi i z czasem dokonamy tego”. Słowa te sprawdzają się. Elementarz radziecki, czytanka dochodzi do najdalszych zakątków tego olbrzimego kraju.

Od czasu wielkiej Rewolucji Październikowej wydano około miliona tytułów różnych książek. Nakład ich wynosi 12 miliardów egzemplarzy. Każdy rok przynosi wzrost nowych tytułów i nowych nakładów. Dość powiedzieć, że tylko w 1948 r. ukazało się przeszło 40 tys. tytułów różnych książek i broszur o nakładzie przeszło 8 milionów egzemplarzy.

W milionowych egzemplarzach ukazują się nie tylko elementarze i czytanki, lecz twory klasycznej literatury we wszystkich językach ZSRR. Miliony nakładów mają prace klasycznych marksizmu-leninizmu. „Krótki kurs historii WKP(b)” ukazał się na przykład w 40 milionach egzemplarzy. Spelnili się słowa Lenina wypowiedziane na III Wszechrzyskim Zjeździe Rad w styczniu 1918 r.

„Dawniej cały umysł człowieka, cały jego geniusz tworzył tylko dlatego, aby dać innym wszystkie dobrodziejstwa techniki i kultury, a innych pozabawic najważniejszego — oświaty i rozwoju kulturalnego. Obecnie wszystkie cuda techniki, wszystkie zdobycze kultury staną się wspólną własnością narodu i oddadzą już umysł ludzki i geniusz nie będzie narzędziem gwałtu i środków wyższku.”

Technika produkcji książki w Związku Radzieckim znajduje się na bardzo wysokim poziomie. W 1949 r. Pierwsza Wzorzowa Drukarnia im. A. Zdanowa w Moskwie wysyłała do magazynów co 5 sekund — 11 książek i 7920 na godzinę! Prace introligatorskie zajmowały dawniej od 4—15 godz'n roboczych. Obecnie tylko 5 godzin. Suszenie książek wynosi obec-

nie zamiast 8 godzin — 6 godzin. Poligraficzny Instytut Naukowo-Badawczy opracowuje obecnie projekt 4 linii potokowej produkcji dla broszur i mniejszych książek.

Równolegle ze wzrostem produkcji książek rozszerza się szybko sieć bibliotek. Partia Lenina-Stalina i rząd radziecki zaliczają rozwój bibliotek do wielkich zadań państwowych. Obecnie ilość bibliotek w ZSRR wynosi 249 tys. Miejscowe organizacje partyjne zwracają szczególnie uwagę na zakładanie bibliotek w kolchozach. Są okręgi, w których biblioteki znajdują się w każdym kolchozie. Tak np. w okręgu Potężna bronią zwycięskiego socjalizmu i instrumentem obrony pokoju jest gazeta. Nakład pism codziennych w Związku Radzieckim wynosi ponad 7 milionów egzemplarzy dziennie. Samych tylko gazet młodzieżowych jest 90 i 22 periodyki.

Wydawnictwo „Młodą Gwardia” w roku bieżącym wyda 15 milionów egzemplarzy książek popularnych dla młodzieży. Od czasu Wielkiej Re-

wolucji Październikowej zarejestrowano przeszło 20 tys. tytułów gazet i czaspism! W roku bież. plan produkcji książek przewyższy przeszłoroczny o 20 do 25%. Ilość książek wydawanych centralnych i republikańskich, nie licząc lokalnych i ministerialnych, obejmie 27 tysięcy tytułów o nakładzie 400 milionów egzemplarzy! Książki te ukazały się w 119 językach narodów ZSRR.

Cyfry, które przytoczyliśmy, zdumiewają swoim ogromem i świadczą dobitnie o wielkim postępie kultury i oświaty w Związku Radzieckim. Należy przypomnieć, że przed Wielką Rewolucją Październikową dziesiątki narodów Rosji nie posiadało swojego piśmiennictwa 2/3 ludności nie znało nauki czytania i pisania. I nic dziwnego według spisu ludności z 1897 r. 150-milionowa ówczesna Rosja miała tylko 79 tys. nauczycieli! Jeśli dziś narody Związku Radzieckiego wysunęły się na czoło w rozwoju kultury i oświaty szerokiego mas, jest to historyczna zasługa Partii WKP(b) i rządu radzieckiego.

Henryk Barański

jących szronem na skroniach. Wszystkie one jednak pod jednym względem podobne. Jedną wspólną cechą sobie bliskie — bliskiemi zadowolenia w oczach i pogody. Tej dziwnej pogody wynikającej chyba z poczucia własnej wartości, z przydatności dla społeczeństwa.

Bo te wszystkie maszyny, plugi i narzędzia, czy skromne, a równie ważne przed-

tu pogodni ludzie. Robotnik z Wielkopolski ogląda i podziwia maszyny, ze Śląska, a spawacz z uznaniami kiwa głową nad wykresem o wydobyciu soli. To tak jakby zjazd towarzyszy pracy z wszystkich stron kraju, z wszystkich gałęzi przemysłu, kontrolujących wzajemnie swe osiągnięcia.

Patrzcie. Tam w tej chwili na tle drgającej neonowej

ko sprowadza się do człowieka. Do tego co on myśli, jak pracuje, co czuje, czego chce i na co ma nadzieję.

Chce, by z osiągnięć jego pracy korzystać mogli miliony, chce by pracować mogli oddać wszyscy w społeczeństwie bez trwogi o jutro, bez trwogi przed śmiercią i nie pozwolili niszczyć tego, co już dokonali. Swą pracą manifestuje niezłomne stanowisko, niezłomną wolę trwania w walce o pokój. Bo MTP to jedna z takich manifestacji.

My Teraz Pracujemy
— My Twórcy Pokoju
...Milożec Tam Podzegałec!

LUDZIE, pokój i maszyny

mioty codziennego użytku, to wszystko przecież sami zrobiliśmy... Tablice produkcyjne, na których wykresy niemal pionowo strzelają ku górze, to dowód, że z każdym rokiem wzmagają się wysiłki, że z każdym miesiącem pracujemy szybciej i co jeszcze ważniejsze: lepiej, dokładniej.

A więc znowu ludzie. Ja nieprawdopodobnie skomplikowana maszyna tam w rogu, to także dzieło człowieka. Wszędzie więc człowiek, jego ręce, jego praca. Praca ludzi tysięcy, milionów...

Szkoda Zle, że nie wszędzie tworzyć można w tych samych warunkach, że pracy milionów ludzi w krajach kapitalizmu towarzyszy nieodłączny wysiłek nie dla nich przeznaczony — bogactwa płynące z ich pracy, że jak przed wiekami dziś jeszcze tam krzywdą i niewolnictwem (choć nowoczesne — ekonomiczne).

strzały przewinęła się głowa znanego nam przodownika Pylaka. Tuż za nim przodownik spółdzielni produkcyjnej, a może PGR-u — Lucjan Gałeczki. A tam w srebrnym pasie, jakim wpa- da do hali przez okno słońce, stoją najlepsi skrawcz metalu — Czesław Passon. Nie wie pewnie ten dzielny przodownik pracy, że o trzy kroki za nim postępuje Michałec, a niemal obok trzymając ręce w kieszeni kołysząc się z lekka płynnie w tłumie Mikulski. Ten z Zakładów Mechanicznych...

Nieustannie przelewają się tłumy ludzi. Niepodobna doczekać ich końca. A siła bije od tej masy i — postójmy jeszcze — ta siła krzepi nas wszystkich. Stajemy się silni świadomością celu, zrozumieniem potrzeby. Praca dla nas, praca dla wszystkich, praca dla obrony pokoju, Znowu człowiek. Wszyst-

Tak jak lśnią w słońcu maszyny — giganty zrodzone w poście i trudzie, tak w pracy hartuje się nasz naród. Tak dziś w słońcu wolności nabiera wartości i przekonania o godności swojej — nowy człowiek.

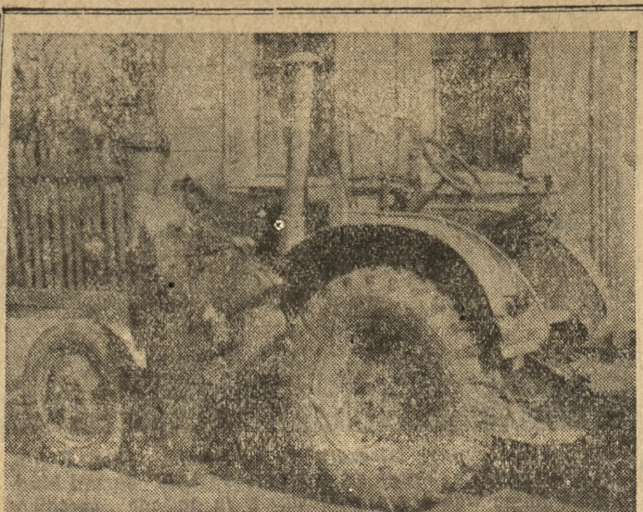
Trzeba tylko, żeby wszędzie i wszyscy. Także tam pod jarzmem kapitału uciskani...

Czekajcie! Siła bijąca od tych wszystkich w nieprzerwanym tłumie rozwijających się przez hale, rozwija niewzruszona pewnością, że wiemy kiedy wszyscy, wszędzie będą szczęśliwi i pełni ludzkiej godności.

Kiedy? Nie znamie terminu? Tak łatwo go dojrzeć. Odcyfrujcie go prostu zwykłymi zgłoskami: Socjalizm!

HENRYK HELLER

Szkoły zawodowe kuźnią dobrych fachowców



Świetnym traktorzystą jest Waclaw Przybysz, pracujący w Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Iwnie w pow. średzkim. W ciągu 4 lat jego 35-konny Lanz-Buldog nie potrzebował naprawy. Przybysz wykonał nim 1600 ha orki średniej i przejechał 28 000 km z ładunkiem 8000 ton

Dzięki realizacji planu 3-letniego i realizowaniu planu 6-letniego przemysł naszego kraju szybko dzwignął się z ruin, nie tylko zaczął pracować, lecz i powiększać się. Polska przestała być wyłącznie krajem rolniczym. Wiele znalazła miejsce na odpływ nadmiaru rąk do pracy; przed młodzieżą zaś otwartą się wielkie możliwości awansu społecznego i pracy we wszelkich rodzajach fabryk. Widmo bezrobocia, które straszło nasze masy robotnicze w okresie międzywojennym, przestało istnieć. W czasie postępującej rozbudowy przemysłu, daje się jeszcze zauważyć brak fachowców, których Państwo szkoli w przyspieszonym tempie, aby jak najszybciej naszemu życiu gospodarczemu skrócić okres rekonwalescencji po ranach wojennych i przywrócić mu pełnię zdrowia. Zadanie to Państwo spełnia poprzez stałą rozbudowę szkół zawodowych i opiekę nad nimi.

Na terenie naszego województwa szkolnictwo zawodowe z każdym rokiem obejmuje także coraz liczniejsze zastępy młodzieży. Przed dwoma laty liczyło ono 30 385 uczniów, obecnie zaś — 38 800, a w roku 1955 projektuje się 42 tysiące uczniów. Jeśli chodzi o kierunek szkolenia młodzieży wielkopolska najczęściej uczęszcza do szkół technicznych, które obecnie mają ponad 25 500 uczniów. Mniej, bo 14 680 uczniów, jest w szkołach ekonomiczno-administracyjnych, a najmniej w szkołach gastronomiczno-usługowych — 1 742. Połowa młodzieży tych szkół to dzieci robotników (51 proc.), dzieci chłopów stanowią 21,8 proc., dzieci pracowników umysłowych — 17,9 proc., właścicieli przedsiębiorstw — 8,2 proc., emerytów i rencistów — 0,8 proc., innych — 0,3 procent. Młodzież ta skupia się w 106 publicznych średnich szkołach zawodowych, 38 państwowych liceach I stopnia, 39 państwowych liceach II stopnia, 9 państwowych szkołach przemysłowych i 21 szkołach przysposobienia przemysłowego — razem 212 szkołach podległych Poznańskiej Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego. W tym roku szkolnym z samych tylko liceów (I i II stopnia) mechaniczno-elektrycznych w Poznaniu wyjdzie około 400 absolwentów.

Na marginesie tu należy zaznaczyć, że młodzież żeńska niechętnie zapisuje się do szkół mech-elektrycznych, budowlanych i innych, gdyż istnieje jeszcze uprzedzenie, jakoby dziewczynie nie wypadało. Tymczasem sprawa przedstawia się zupełnie inaczej. W szeregach budowniczych, mierniczych, mechaników i techników są tak samo potrzebne kobiety jak w zawodzie gastronomiczno-usługowym mężczyźni.

Nowi technicy, pracownicy ekonomiczno-administracyjni, gastronomiczni i usługowi ze szkół zawodowych wynoszą nie tylko wysokie przygotowanie fachowe, ale zarazem wychowanie społeczne i zrozumienie potrzeb całego narodu. Toteż na kadrach tych można polegać, że produkcję naszego przemysłu nie tylko pomnożą, ale polepszą jej ja-

kość, starając się doścignąć i prześcignąć inne kraje. Szkołą tego wychowania społecznego jest przede wszystkim Związek Młodzieży Polskiej, który w szkołach Poznańskiej DOSZ liczy 348 kół z 23 tysiącami członków. Państwo zaś starając się o dopływ do szkół jak najlepszego narybku z warsztatu robotniczo-chłopskich i o jak najlepsze jego przygotowanie do zawodu — łoży olbrzymie sumy na utrzymanie szkół i na stypendia dla niezamożnych. Ta pomoc państwa zobowiązuje absolwentów do większej pracy dla Państwa za troskę i opieką jaką ich otaczało w wieku szkolnym i jaką otacza w dalszym ciągu nowe kadry szkolne.

Dobry fachowiec przy maszynie i na każdym odcinku pracy, to „pewność realizacji słusznych i wielkich zamierzeń gospodarczych, które kraj nasz wyprawdają z dotychczasowego zacofania i powiększą dobrobyt mas pracujących. Jeśli tych fachowców będzie coraz więcej, możemy być pewni, że jutro będzie jaśniejsze i lepsze. O tym powinna pamiętać młodzież, która pod koniec tego roku szkolnego będzie musiała zdecydować o wyborze swego zawodu. (X)

Tańczące dzieci wychowankowie Domów Dziecka na występach w Poznaniu

Idąc w poniedziałkowe południe ulicami śródmieścia ujrzałem niedzienny widok. Dziewczęta i chłopcy z czerwonymi szarfami zawieszonymi przez ramiona udawali się na zwiedzanie Targów. Wieczorem ujrzałem ich znów. Siedzieli w pięknej sali Domu Drukarza zapatrzeni i zasluchani w popisy wokalnoleżniczych koleżanek i kolegów. Wkrótce tajemnica barwnych szarf wyjaśniła się. Zarówno widzami jak i wykonawcami wieczoru świetlicowego byli przodownicy nauki i pracy kulturalno-oświatowej — wychowankowie Domów Dziecka, prowadzonych przez Związek Bojowników o Wolność i Demokrację. Przyjechali oni w liczbie 112 by podziwiać 5-letni dorobek Polski Ludowej na Międzynarodowych Targach Poznańskich.

Idąc w poniedziałkowe południe ulicami śródmieścia ujrzałem niedzienny widok. Dziewczęta i chłopcy z czerwonymi szarfami zawieszonymi przez ramiona udawali się na zwiedzanie Targów. Wieczorem ujrzałem ich znów. Siedzieli w pięknej sali Domu Drukarza zapatrzeni i zasluchani w popisy wokalnoleżniczych koleżanek i kolegów. Wkrótce tajemnica barwnych szarf wyjaśniła się. Zarówno widzami jak i wykonawcami wieczoru świetlicowego byli przodownicy nauki i pracy kulturalno-oświatowej — wychowankowie Domów Dziecka, prowadzonych przez Związek Bojowników o Wolność i Demokrację. Przyjechali oni w liczbie 112 by podziwiać 5-letni dorobek Polski Ludowej na Międzynarodowych Targach Poznańskich.

Mówił o nim i o trwającej na całym świecie walce o pokój przedstawiciel Zarządu Okręgu Związku — Sobolewski, po czym delegat Bursy Grota w Warszawie powitał przybyłą młodzież oraz referentkę kulturalno-oświatową Związkowych Domów Dziecka — Wandę Szulczakową i zast. kier. Wydziału Opieki Zarządu Głównego Związku Bojowników — Irenę Kajzer.

Część artystyczną rozpoczęły popisy warszawskiej Bursy Grota, w których usłyszeliśmy recytację utworów Broniewskiego i M. Tanaka. Świetlica związkowa w Poznaniu reprezentowana była przez Gabrysię Pokladecką, która talentem i wyczuciem rytmu wykonała „Taniec motyla”, Basię Nowicką recytującą wiersz „Książka”, Danusię Grabowską, która również recytowała piękny wierszyk oraz Leonka Galdyńskiego.

Na uwagę zasługiwały również popisy dzieci z Górowa i Domu w Sopocie i Uście. (wm)

Szamotulska Brygada SP wzywa do współzawodnictwa

Brygada „Służba Polsce” rozpoczęła prace z początkiem maja w całym kraju. Młodzieź tych brygad z zapalem pracuje przy różnych obiektach przemysłowych i komunikacyjnych, pomagając realizowaniu planu 6-letniego oraz przyczyniając się do utrwalenia pokoju.

W najlepszym zrozumieniu podąża do tego młodzież brygady „SP” w Szamotulach, która pod hasłem walki o pokój zobowiązała się ukończyć prace zaplanowane na cały 2-miesięczny turnus w ciągu 6 tygodni. Jednocześnie rzuciła ona wezwanie współzawodnictwa wszystkim brygadom „SP” w całej Polsce.

Postanowienie to powzięli członkowie ZMP zebrani na otwartym zebraniu w dniu 7 maja br. przy brygadzie P. O. „SP” w Szamotulach. W rezolucji uchwalonej czytamy m. in.:

„Świadomi swych zadań, jakie postawiła przed nami nasza organizacja w dziedzinie budowy fundamentów socjalizmu w Polsce — postanawiamy: przez współzawodnictwo i racjonalizatorstwo dołożyć wszelkich starań i wy-

silków, ażeby wywiązać się z obowiązku jaki stoi przed całą młodzieżą polską. Będziemy walczyć o przedterminowe wykonanie planu 6-letniego. Swą wyteżoną pracą dla dobra naszej Ojczyzny budującej socjalizm przyczynimy się do wzmocnienia obozu pokoju i postępu ze Związkiem Radzieckim na czele, oraz twarde deklarujemy swoje stanowisko przeciwko podżegaczom wojennym, groźącym ludzkości bombą atomową.

Oceniając tak ważne zadania postanawiamy osiągnąć ogólnie 150 proc. planu do końca pierwszego turnusu, tzn. wykonać zaplanowane prace na 14 dni przed terminem. Do szlachetnej rywalizacji we współzawodnictwie wzywamy wszystkie brygady P. O. „SP” w całej Polsce.

Należy nadmienić, że jest to pierwsza w tym roku tego rodzaju wezwania, rzucione w pierwszym roku realizacji wielkiego gospodarczego planu 6-letniego. (lc)

Zasadzka na podróży

„Nie wsiadaj do pociągu wyjeżdżającego z Poznania o godz. 14.10!”

Taki napis powinno się umieścić na peronie 5 Dworca Głównego w Poznaniu przed godziną 14.10. O tej bowiem porze odjeżdża pociąg osobowy (przyspieszony), który udaje się do Wrocławia. Był dawniej dobry obyczaj DOKP, że tego rodzaju pociągi zatrzymywały się w Mosinie z pominięciem Dębca, Lubonia, Puszczykowa i Puszczykowska. Ale teraz zmieniono ten słuszny obyczaj i... nie poinformowano o tym specjalnie podróżnych.

Rezultaty...? Co niedziela kilku podróży (ostatnio autor niniejszego) wsiada do tego pociągu i ku własnej zgrozie jedzie do Hówca.

Hówek, to taka dziwna stacja, która mieści się w usi Pecyna. Jest tam zawiadująca stacja — taki w czerwonej czapce i łapie wszystkich pasażerów (sąsiedzi poinformowanych przez kierownika pociągu nr. 20 i informację dworcową na stacji w Poznaniu) i każe im płacić po 50 zł. Za przejazd bez biletu z Mosiny do Hówca. Perspektywy 2-godzinnego pobytu w „rozkosznej” miejscowości Hówek, a właściwie Pecynie, nie są zachwycające. Ale — cóż robić?

Skończymy jednak z żartami. Wydaje się, że Dyrekcja Kolei nie powinna urządzić tego rodzaju „zasadzek” na amatorów świętego powietrza w Mosinie. Powinna spowodować, żeby pociągi zatrzymywały się jednak w tym mieście. Mosina to przecież miasto całą gębą. Ma burmistrza itd. A Hówek? Tylko soltysa.

Jacek Mił

Komunikat Okręgowego Inspektora Pracy o wykonaniu obowiązku szkolenia młodocianych

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr 28 ogłoszone zostało pod poz. 207 rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 9 kwietnia 1949 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Oświaty oraz z Ministrem Przemysłu i Handlu, o wykonaniu obowiązku szkolnego przez młodocianych.

W związku z powyższym ustalam ostateczny i nieprzekraczalny termin do dnia 15 bm. nadesłania żądanych wykazów. W stosunku do tych pracodawców i odpowiedzialnych kierowników zakładów którzy obowiązku tego nie wypełniają zostaną zastosowane sankcje karne na podstawie postanowień art. 17 ustawy z dnia 2 VII 24 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet (Dz. U. R. P. Nr 65 poz. 636) przewidujące grzywny w wysokości do 50.000,— zł lub areszt do 3 miesięcy.

Przypomina się że obowiązek dostarczenia Obwodowym Inspektorem Pracy wykazów zatrudnionych młodocianych ciąży na pracodawcach sektora zarówno państwowego, jak spółdzielczego i prywatnego.

Deklaracja pokojowa szamotulskiej PRN

W obszernej hali Zakładów Lubań-Wronki we Wronkach, odbyło się terenowe posiedzenie Pow. Rady Narodowej w Szamotulach. Po zakończeniu obrad przewodniczący ob. Karol Karczewski odczytał deklarację, którą wszyscy obecni spontanicznie uchwalili i włożyli pod nią swoje podpisy. W deklaracji czytamy:

„Pow. Rada Narodowa w Szamotulach na publicznym posiedzeniu w Fabryce Lubań-Wronki, dnia 3 maja 1950 r. w imieniu szerokiej masy ludności ziem szamotulskiej w całej pełni i z szerszym zapalem solidaryzuje się z doniosłymi uchwałami Wszczętowanego Komitetu Pokoju, powziętymi w Sztokholmie i dołoży wszelkich starań, aby akcją podpisów pod tymi uchwałami objąć wszystkich mieszkańców powiatu, świadoma, że pokój służy dobru klasy robotniczej i chłopskiej i całej ludzkości.

Wszyscy będziemy służyć

Kat Polaków przed sądem

W chwili wybuchu wojny w 1939 r. Eryk Stielau zatrudniony był w policji niem. w Akwizgranie. W wrześniu tego roku skierowany został do służby na terenach polskich. W Poznaniu zatrudniono go w placówce „Gestapo” w „Domu Żołnierza”.

Jako funkcjonariusz tej placówki, brał udział w dokonywaniu zabójstw osób spośród ludności cywilnej przez to, że uczestniczył w publicznych, zbiorowych egzekucjach Polaków m. in. w październiku 1939 r. w Kórniku, gdzie rozstrzelano 8-10 Polaków. Ponadto uczestniczył w egzekucjach w Osiężynie, gdzie rozstrzelano 2 Polaków w Kostrzynie, gdzie pozbawiono życia 5-6 Polaków itp. Do obowiązku Stielaua w tych egzekucjach należało dobijanie ofiar, które po strzałach jeszcze żyły.

Stielau niezależnie od tych faktów, dał się dotkliwie we znaki ludności polskiej w Jarocinie, gdzie uczestniczył jako gestapowiec w poszukiwaniu i przesładowaniu Polaków ze względów politycznych i narodowościowych.

Stielau został po zakończeniu wojny ujęty i wydany władzom polskim. Obecnie stanął on przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu.

Zarzuty zawarte w akcie oskarżenia zostały potwierdzone przez świadków w całej rozciągłości a ponadto Stielau sam przyznał się częściowo do zarzucanych mu zbrodni.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy Sąd skazał Stielaua na karę śmierci przez powieszenie z utratą praw publicznych na zawieszonym w miejscu publicznym, a jednocześnie orzekł przepadek całego majątku na rzecz Skarbu Państwa. (lc)

O mleczarni w Rychwale

(Dalszy ciąg ze str. 3)

milionów złotych mogłyby przysporzyć naszemu gospodarstwu narodowemu wielkich korzyści.

W planie finansowo-inwestycyjnym Centrali Mleczarsko-Jajczarskiej dopuszczalne są — za zgodą władz nadzerczych — przesunięcia z jednej pozycji na inną. Sądymy przeto, że Ministerstwo Handlu Wewnętrznego — po zapoznaniu się ze sprawą rychwalską — nie będzie czyniło trudności i zezwoli na podobne przesunięcia, aby tak dobrze wyposażo-

nia w nowoczesne maszyny placówka mogła być istotnie w ciągu trzech miesięcy uruchomiona i od jesieni służyć społeczeństwu.

Powiatowa Rada Narodowa w Koninie powinna zaś szczerzej zająć się tą sprawą i za pomocą Centrali Mleczarskiej do znalezienia tych 4 mil. zł. Chłopi z gminy Dąbroszyn i Grodziec oraz mieszkańcy Rychwala będą na pewno bardzo zadowoleni, gdy zobaczą dymiący komin mleczarni.

KAZIMIERZ JAŻWIECKI

Występ Wandy Werwińskiej oczarował Poznań

W ubiegłą niedzielę wystąpiła w Poznaniu z recitale wokalnym wielką śpiewaczką polską o sławie światowej — Wanda Werwińska. Artystkę tę pamiętamy doskonale z licznych koncertów przedwojennych, a zwłaszcza z jej znakomitych kreacji operowych. Wszakże „Carmen” Werwińskiej to osobna karta w historii opery polskiej. Poznań nie zapomni Werwińskiej jako odwrócony głownej roli w „Niznack” d'Alberty.

Wierucha roku 1939 rozruciła ludzi po całym świecie. Werwińska znalazła się w Południowej Ameryce. Stąd dochodziły nas słuchy o nadzwyczajnych triumfach artystycznych polskiej artystki. Śpiewała na czele ekipy Metropolitanu Opery, w teatrach Rio de Janeiro, Buenos Aires, Santiago, Lima, Meksyku, Kuby itd. Kreowała „Aldę” i „Toszę” z Benjamins Gligli. Cieszy się opinią doskonałej wykonawczyni dzieł Beethovena („Fidelio”), Verdi’ego i Puccini’ego, Wagnera (Sylginda w „Walkirii”), Mussorgskiego (Maryna w „Borysie Godunowie”). Niezależnie od swych występów operowych Werwińska objęła Poludniową Amerykę z recitalami poświęconymi polskiej pieśni.

Wanda Werwińska powróciła do kraju. Opera stołeczna zaangażowała ją jako I sopranistkę. W Poznaniu dała recital, który stał się bez przesady rewelacją sezonu. Werwińska przez okres lat wojennych doprowadziła swą sztukę wokálną do niebywałych wyżyn. Czystość i niezawodność jej

techniki oraz mechaniki gardła wystąpiły teraz w całej wspaniałości. Werwińska posiada rzadko piękny sopran dramatyczny, miękki, wyrównany, o brzmieniu soczystym i imponującym w całej rozciągłości skali (jakaż błyszcząca „góra”!) W I części recitalu poznańskiego Werwińska śpiewała klasykę (Sgarlati, Martini, Mozart, Gluck).

II część programu poświęconą była muzyce słowiańskiej. Tutaj zachwyła ogólny wywołał sposób ujęcia pieśni polskich i rosyjskich, interpretowanych z finezją, wprost niematerialnymi pianami. Werwińska potrafiła wnikać w każdy wykonywany utwór, przeżyć go intensywnie i udzielić swego wzruszenia masom słuchaczy. Jest w tej artystce przedziwna jakaś pasja i zapamiętanie się w muzyce. Stąd pochodzi owo sugestywne oddziaływanie na publiczność. Podziwiać należy właśnie kulturę pieśniarską Werwińskiej. Wszakże artystki operowe są na estradzie niejednokrotnie mało ciekawe i nie umieją uchwylić intymnej atmosfery pieśniarstwa. Dodajmy, że wszystkie utwory podane zostały w oryginalnych językach.

Program zakończył cykl romantycznych arii operowych (Puccini, Verdi), odpiewanych z nerwem scenicznym i tym słynnym, gorącym temperamentem Werwińskiej, jakże jednak mocno utrzymywany w wodzy, posłusznym woli wykonawczyni. Nastąpił jeszcze długi szereg bisów, których domagała się rozentuzjasmowana sala. Witaliśmy Wandę Werwińską całym sercem po długich latach jej nieobecności w kraju. Czekujemy występów tej artystki w Operze Poznańskiej, co będzie dla publiczności przyczynem najwyższej klasy, a dla śpiewaków i młodzieży muzycznej wzorem i przykładem osiągnięcia szczytów w sztuce. Wandzie Werwińskiej towarzyszyła przy fortepianie — precyzyjnie i muzycznie wnikliwie, idealnie zgrana ze solistką — Ewa Wernikówna.

Kazimierz Nowowiejski

Suknie
z wzorzystych materiałów
MODA i ŻYCIE
nr 14 K674

Na podstawie rozporządzenia władz państwowych, została przeprowadzona reorganizacja cechów rzemieślniczych. Polega ona na tym, że w miejsce istniejących cechów zawodowych, powstały cechy zjednoczone (branżowe).

Cech rzemiosł budowlanych objął swym zasięgiem dotychczasowe cechy: budowlanych i malarzy oraz inne zawody z zakresu budownictwa. Na czele nowego zarządu stanął st. cechu ob. Witczyński. W miejsce dotychczasowych cechów szewców i cholewkarzy, rymarzy i garbarzy powstał Cech Rzemiosł Skórzanych, na czele którego stanął st. cechu ob. K. Jablikowski. Cech Rzemiosł Drzewnych skupia w sobie dotychczasowe cechy stolarzy, kołodziejów, bednarzy i inne zawody z zakresu drzewnego. Nowemu zarządowi przewodniczy st. cechu M. Tarnowski. Słuszarze blacharze i kowale weszli w skład Cechu Rzemiosł Metalowych, który poprowadzi st. cechu ob. Wierzbicki a do Cechu Rzemiosł Włókienniczych należą dotychczasowi członkowie cechu krawców. Na czele tego zarządu stanął st. cechu W. Kwiatkowski. Wreszcie do cechu piekarzy, młynarzy i cukierników weszli członkowie dotychczasowych cechów piekarzy, młynarzy i cukierników. Na ich czele stanął st. cechu A. Kuberacki.

Nowe statuty poszczególnych cechów zostaną przedłożone władzy przemysłowej i instancji do zatwierdzenia. Należy

podkreślić, że zarządy powstałych cechów na pierwszym swym posiedzeniu postanowiły przekazać z funduszy cechowych kwotę 400 tys. zł na budowę Domu Rzemiósł w Kaliszu. Biuro cechów mieści się jak dotychczas przy ul. Piękarskiej 13. (za)

Odprawa przewodniczących i sekretarek Ligi Kobiet w Kaliszu

Na ostatniej odprawie przewodniczących i sekretarek kół Ligi Kobiet sekretarka pow. zarządu ob. Wieszczykowska omówiła Manifest Polskiego Komitetu Obronców Pokoju. Na

wniosek ob. Ireny Zajączkowskiej (z „Bielarni“) uchwalono następującą rezolucję: „Aktyw L. K. zebrany w dniu 8 bm. na odprawie solidaryzmu się z postulatami Manifestu sztokholmskiego i z polityką polskiego Rządu Ludowego, który domaga się zakazu broni atomowej i konsekwentnie dąży do utrwalenia pokoju na całym świecie. Jednocześnie przyrzeka, że w codziennej swej pracy szerzyć będzie hasła walki o pokój i demokrację i wciągać będzie jak największą ilość kobiet do produktywności pracy w odbudowie gospodarki narodowej“.

W dalszym ciągu obrad przewodnicząca LK ob. Czerniewska zapoznała członkinie z planem w związku z powołaniem do życia rejonowych i blokowych komitetów obrońców pokoju.

Na zebraniu tym przewodniczące poszczególnych kół zdały następnie sprawozdania z zobowiązań 1-majowych. Wyróżnić tutaj należy koła LK na poczcie, których członkinie zorganizowały kursy przodownic społecznych, uporządkowały świetlice oraz zwerbowały nowe członkinie. Pięknym sukcesem poszczyciły się członkinie spółdzielni „Fason“, które

realizując powzięte zobowiązanie 1-majowe podwyższyły miesięczny plan produkcji o 5%, bezinteresownie uszły 40 ubrań roboczych dla załogi, zlikwidowały bumelanctwo i wyrownaly zaletyści biurowe. W „Bielarni“ miesięczny plan zrealizowano o 4 dni wcześniej, podnosząc produkcję o 1,5 proc., ponadto ufundowano sztafardą dla koła L. K. Fabryka koronek poza wybraniem planu produkcji przekroczyła plan produkcji o 2,5 proc. W „Przedalni“ Stefanie Polatynską i Danielem Nowakowską awansowano na pracownice buchalterii oraz powiększono kurs przodownic społecznych. Podobny awans spotkał pracownicę PDT ob. Julię Piorkowską, którą wysunęto na stanowisko referenta administracyjno-gospodarczego. We wszystkich kołach powstały gazetki ścienne, uporządkowano hale produkcyjne oraz zorganizowano kursy przodownic społecznych.

Plany pracy na przyszłość referowała ob. Wieszczykowska. Należy tu wymienić popularyzowanie uchwał III Plenum KC PZPR, jak najliczniejsze wciąganie kobiet do realizacji planu 6-letniego oraz systematyczne szkolenie aktywu. (za)

Już 27 tysięcy książek posiada pow. kościański

Z okazji Tygodnia Oświaty. Książki i Prasy była otwarta od 1 do 7 bm. w Ratuszu kościańskim wystawa książek. Osobne stoisko było z książkami i prasą radziecką. Wykresy wykazały, że w 1946 roku książek w bibliotekach na terenie powiatu było 1820, w 1947 — 2420, w 1948 — 4140, a w 1949 — 27 000 zgromadzonych w biblioteczce powiatowej, 5 bibliotekach miejskich, 9 bibliotekach gminnych i 92 punktach bibliotecznych. Biblioteka Miejska w Kościanie najwięcej wypożyczyła książek w marcu i listopadzie 1949 roku, bo około 4800 książek.

Na zakończenie Tygodnia w dniu 7 bm. w godzinach

południowych młodzież szkolna przemarszerowała ulicami miasta z transparentami. W godzinach wieczornych na sali ZMP odbyła się uroczysta akademii. Referat wygłosił podinspektor Rowiński. W części artystycznej wystąpiła młodzież szkolna wszystkich szkół oraz koło mandonistów „Lira“, chór wiejski PGR z Racotu i występy solowe ob. Witaka. (tl)

Atrakcja lotnicza w Środzie

Piloci szybowcowi Mieczysław Biedziak i Antoni Śmigiel z Ostrowa Wlkp. po efektywnych lotach nad Środą na szybowcach typu Mu 13 SP 131 i „Jerzyk“ SP 911, wyładowali w dniu 1 bm. w godzinach przedpołudniowych w mieście w pobliżu budynków mieszkalnych przy ul. Harcerskiej.

Obaj piloci — młodzi piloci Aeroklubu Ostrowskiego — liczą zaledwie po 16 lat. Po dwudniowym pobycie w Środzie oba szybowce wystartowały, holowane przez samolot motorowy do Ostrowa. Loty młodych chłopców zainteresowały młodzież i starszych ze Środy, którzy postanowili bliżej zapoznać się z lotnictwem szybowcowym. (gr)

MŁODZIEŻ szkół zawodowych pokaże w Kościanie swoją tężyznę fizyczną

W zbliżającą się niedzielę na stadionie ZKS „Kolejarz“ w Kościanie zgromadzi się młodzież szkół zawodowych i rzemieślniczych ze Śremu, Mosiny, Czempinia, Krzywinia, Śmigla, Książa, Wielichowa i Kościana. Odbydą się tam igrzyska sportowe, które mają na celu wyeliminowanie najlepszych zawodników do igrzysk na stopniu wojewódzkim i ogólnopolskim w Gdańsku.

We wszystkich szkołach odbywają się już przygotowania do zawodów, które niewątpliwie odkryją niejednego talent sportowy. (x)

Zakończenie kursu w Drzęczewie

W gromadzie Drzęczewo, powiat Gostyń, gmina Piaski, odbył się kurs nauki początkowej pod kierownictwem nauczyciela Władysława Jankowiaka. Na 15 słuchaczy 14 kursistów otrzymało dyplomy ukończenia. Pilną nauką wyróżnili się: Stefan Andersz i Jan Ciesiak. (Z)

Sportowcy Ostrowa czekają na basen
Potrzebne fundusze na dokończenie robót

Ostrow Wlkp., miasto kolejarzy, dzięki bliskości kilku większych ośrodków jak Krotoszyn, Kalisz, Ostreszów, Kępno i Pleszew, jest typowany na bazę masowego rozwoju sportu pływackiego i ma stanowić siedzibę podokręgu Związku Pływackiego. Pływacy zrzeczeń sportowych jak Kolejarza — Ostrowi, „Stal“ i całe społeczeństwo ostrowskie pozbawieni od roku 1945 odpowiedniego ośrodka wodnego z troską śledzą dotychczasowy przebieg budowy. Zagadnienie więc dokończenia budowy basenu jest nadzwyczaj palące.

Budujący się basen pływacki w Ostrowie znajduje się blisko śródmieścia, w południowej dzielnicy miasta, która w najbliższej przyszłości będzie dzielnicą mieszkalno-parkową. Zbudowany z żelbetonu o rozmiarach tzw. pływalni olimpijskiej, basen podzielony zostanie na dwie części, a mianowicie

na basen sportowy o 10 torach długości 50 m i skoczni do wysokości 10 m, i na basen dla nie pływających w rozmiarach 25x25 m. Ze względów higienicznych basen będzie okoloniony ogrodzeniem rurkowym oraz zaopatrzony w doskonale urządzenie dopływowe i odpływowe, przy czym dopływ wody przewidziany jest z wodociągu. Przewiduje się także zaopatrzenie basenu w urządzenia ogrzewnicze, które pozwolą na rychłe otworzenie i późne zamknięcie sezonu pływackiego. Obszerna plaża powstanie na stronie wschodniej, zaś od strony zachodniej wzdłuż całej długości basenu zabudowana będzie trybuna i taras, które pomieszczą do 2 tys. osób. Tam również znajdować się będą szatnie, lokale, urządzenia natryskowe itp. Teren basenu ozdobiony będzie zielenią i kwiatnikami.

Projekt budowy basenu wypłynął z Zarządu Miejskiego, który w pełni rozumiejąc konieczność rozwoju kultury fizycznej, powierzył zaprojektowanie i opracowanie planów budowy basenu arch. bud. Stanisławowi Koleźce z Miejskiego Wydziału Technicznego, kierującemu obecnie budową.

Z budowy basenu, rozpoczętej jesienią ub. roku, należy jeszcze wybetonować dna, postawić trybuny i skocznie. Wykończenie basenu i oddanie go do użytku publicznego jeszcze w roku bieżącym uzależnione jest od dalszego wkładu pracy brygad ochotniczych oraz od wpływu ofiar pieniężnych społeczeństwa ostrowskiego, i pomocy finansowej władz państwowych. Praca chwilowo uległa wstrzymaniu. Mamy jednak nadzieję, że wszelkie trudności zostaną w krótkim czasie usunięte i praca tak dobrze zapoczątkowana ruszy znówu.

Pożar lasu

W pierwsze święto Wielkiejnocy w godzinach rannych powstał pożar w lesie Nadleśnictwa Rawicz, niszcząc ponad 0,50 ha młódzaka 10-letniego, oraz w drugim miejscu niszcząc tylko poszycie na przestrzeni 0,90 ha. Pożar spowodował przejeżdżający w godzinach rannych pociąg w kierunku Legnicy. Wyrzucił on w obrębie lasu z pieca rozpaloną szlankę węgielną, która dostała się do pobliskich rowów, porośniętych suchą trawą, po której ogień w błyskawicznym tempie dotarł do lasu. Dzięki natychmiastowej i skutecznej pomocy wojska, straży pożarnej i mieszkańców pobliskich wiosek, pożar szybko i sprawnie zlokalizowano. (fs)

Pracownicy poszukiwani

Kancelistka pisząca na maszynie potrzebna zarząd. Zł. Stacja Hodowli Roślin P.G.R. Bruźnysza 1, st. kol. Janowiec Wlkp. K964

Księgowo-bilansista z znajomością jednolitego planu kont, 2 kontystów z znajomością jednolitego planu kont, planistę przyjmujemy natychmiast. Zgłoszenia z życiorysem: Spółdzielni Pracę Wytwórczej „Postęp“, Wronki, ul. Poznańska 26. 1724g

Kontystów(tki) kwalifikowanych spieszenie poszukuje instytucja finansowa w Poznaniu. Oferę z życiorysem — skrytka pocztowa 107 w Urzędzie Pocztowym ul. 26 Lutego. K965

Inżynierów — geodetów, mierniczych, techników mierniczych, kreślarzy zaangażuje natychmiast Państwowe Przedsiębiorstwo Fotografometrii i Kartografii. Oddział Kartografii nr 4 w Poznaniu, ul. Jana III nr 4. K935

Lekarzy, pielęgniarzy, kwalifikowane siły biurowe, palaczy, słuszarzy, hydraulików, kucharki, sanitariuszy, przyjmie zaraz Sanatorium Przechwiliczne w Zdunowie p. Wielgom. k. Dąbia Szczech. Mieszkanie i utrzymanie zapewnione. Płaca wg układu zbiorowego i 40 proc. dodatku zakaźnego. K961

Wolne posady
Potrzebna dziewczyna samodzielnym gotowaniem Polna 32 (willa) 1650g

Gospoś wylg. dziewczyna uczucia przyjmie zaraz. Cieszkowskiego 8 m. 4. 1704g

Pomocnik fryzjerski zaraz potrzebny. Miurwana Gołńska Rynek 8 1681g

Uczelna pomoc domowa gotowaniem zaraz. Długa 5 m 6. 1679g

Pomoc domowa potrzebna zaraz. Najchętniej prowincji. Półwiejska 33 m 4. 1719g

Przyjmie czeladnika piekarskiego najlepiej prowincji. Marciniak. Poznań Żegrze. Rzeźnia 18. 1722g

Nauka
Jazdy samochodem, motocyklem obsługi pojazdów mechanicznych nauczysz się na kursach „Auto Ster“ Poznań Mickiewicza 35 tel. 34-77. Początek kursu 10 maja. Wpis trwa 8 K838

Korespondencyjne kursy księgowości. Członkowie partii związków zawodowych organizacji społecznych otrzymują za darmo. Informacje nadesłać 60 ż. Wrocław 1 skrytka 15 K936

Srkoła Przeproszenia Handlowego plac Wolności 2 — przyjmuję zapisy na 3 mies. Kursy księgowości wraz z potrzebą i jednolitym planem kont stenografii i maszynopisma. 1663g

OGŁOSZENIA DROBNE

Tańców nowoczesnych narodowych step wyucza — M. Szczerk Zeylanda 2. K840

Osobiste
Wolny ślubne suknie najmniejsze wypożyczam wolny upinam Mickiewicza 28 K835

Sprzedaje
Maszynkę do podnoszenia oczek komplet, sprzedam. — Juszcak Daszyńskiego 82. 456p

Wagę wozową sprzedam. Telefon 63 95. 1684g

Maszyny pisania liczenia na prawa konserwację Warsztata Maszyn Biurowych Chrzastowskiego Poznań Wolności 2. telefon 28-85 K845

Pokoje stolarskie, maszynowe wykonanie stan dobry większych rozmiarów wyjątkowa okazja. Magazyn Mebli Rybaki 6 K860

Sypialnia, dobre wykonanie nowoczesna, korzystnie. Magazyn Mebli Rybaki 6 K863

Mebie — Baranowski — obecnie Dominikańska 7. K875

Opel-super 1½ tony kryty, tani sprzedam Tel. 85-27 1623g

Parcele zadzwoniła leży. 1 600 000; Sołacz 1 300 000; Winoogrady 6 000 000; Puszczykowo 5 500 000; Guszczyski Wawrzyniaka 22. 1590g

Forteplan pierwszorzędny — krótki, markowy, buiet. Adres wskaże G. Os Wlkp. dla 1701g.

Motocykl 100 DKW. na starter. Kanałowa 10 m. 12 1698g

Forteplan marki „Ibach“ do sprzedania. Oferty G. Os Wielkopolski dla 1697g.

Maszynę damską Singera okręgie sprzedam. Ratajkacza 19. m 85, wejście 5. 1718g

Wzmacniacz i adapter komplet. ny sprzedam. Elektrasp. Poznań Dobrowskiego 3. 1717g

Streptomycyna sprzedam. Racławicka 55. m 3 (Pogodno). 1677g

Kamienie centrum skądami 3 500 000; kamienie centrum idealna nowa, 1 700 000; — wille nowa idealna po wie nowożytności 2 500 000; — narcele 750 m Sołacz sprzedam Metelski Marcina 23 1360e

Samochód Adler Triumph jak nowy 4-drzwiowy 350 000. 2 motory i części. Środa Poznań. telefon 173 i 81. 1708g

Forteplan Steinway koncertowy kase ogniotrwałą szlifowana 3 blesowa 3 KM oryginalny, sprzedam Ogrodowa 11 m. 3. 1705g

Wille wolnym mieszkaniem, dom po-woje, wolnym mieszkaniem oraz większy wybór will domów od miliona poleca Gołkowski Swierczewskiego 11 m. 14. 1669g

Kupna
Pierze gnie, kace puch kupie stale po najniższych cenach „Empak“ M. Mielczarek Poznań Wrocławska 23 Mechaniczna Czystałnia Pierza K858

Colofan-celuloide większe fotografie zalety pty kupuj. Fabryka Mylna 16/18 1654g

Reklamówka „Chevrolet“ 3-tonowa kryta pierwszorzędna. tania. Telefon 49 90. 1659g

Limuzyna „Adler-Triumph“ na chodzie tania. Telefon 49 90 1660g

Tektury introligatorska kupie. Siemiradzkiego 3a m 4 1640g

Kleje stolarski każda ilość kupi. „Chromometal“ Ogrodowa 11. 1706g

Parcele okolicy Rataje — Debiec kupie. Oferty G. Os Wielkopolski dla 1702g.

Wille ogrodem Poznań kupie. Obrzycki pow. Szamotuły — sprzedam dom piętrowy 3 s.k. w prz. placu Kopernika. Oferty G. Os Wlkp. dla 1693g.

Bezciki debowe różnej pojemności kupimy. Oferty podajemy listownie G. Os Wielkopolski dla 1699g.

Kawki do ogrodu kupie — Ogrodowa 11 m. 3. 1707g

Kupuje meble używane nowego stylu. — Ignacy Ludkiewicz Poznań, ul. Żydowska 6 K949

Zakupimy **EXHAUSTER** (Hofmann) model H V — 10 dopuszczalne obciążenie 5 atm, z motorem na 220 V prądu stałego 3 KM 12.5 Amp. 2850 obrotów. Spieszenie zgłoszenia Poznańskie Zakłady Przemysłowe Odzieżowego Oddział Zaopatrzenia — Poznań, ul. Chudobny 11. 1721g

Handlowe
Podróżującemu w swoim samochodem oddam za darmo na mydło Oferty G. Os Wielkopolski dla 1711g

Zamiana
Trzypokojowe, komfort bez sublokatora. Katowice na 1-2 pokojowe komfort Poznań Oferty: Z. J. Katowice, skrytka p 217. 1676g

Zguby
Unieważniam zgubioną legitymację wystawioną przez Instytut Szkolny Świebodzin. Antoni Moroński. 528p

Różne
Różniarz na nite i wode, ustaleni wydatności i gębokości żródeł. Leidel, Gdańsk. Orunia Sandomierska 10. K962

10 KRONIKA MAJ

SRODA Izydora	Słońce w.: 4.06 zach.: 19.32 Księżyc w.: 2.17 zach.: 12.20
---------------	---

Dzień Kalisza

Oddział Redakcji i Administracji: plac Bohaterów Stalingradu 10, tel. 14-39, po godz. 17 tel. 19-73

WAZNIEJSZE TELEFONY

Popołutnie Ratuszkowa PCK (Kościański 3) 11-11

Komisariat M. O. 16-62

Komenda Pow. M. O. 10-30

Zawodowa Straż Pożarna 21-77, 21-78

Szpital im. Przemysława II 21 41

Inform. kolej. 10-51, wewn. 24

DYZUR NOCNY APTEK:

Dyżur nocny pełni apteka mgr. M. Ptaszyńskiego, ul. Karłowicka 6 tel. 14 87.

TEATR

Państw. Teatr im. Bogusławskiego — wyjazd do Ostrowa.

KINA

Wolność: „Nowy Dom“ — prod. radz. Seane o godz. 18 i 20. W niedziele i święta o godz. 16.

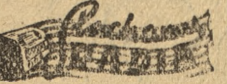
Baityk: „Pieśń abaja“ prod. radz. Seane o godz. 18 i 20. W niedziele i święta o godz. 16.

Stylowe: „Knock-out“ prod. radz. dod. „Wystawa Ziemi Odzyskanych“. Seane o godzinie 17.30 i 19.30. W niedziele i święta o godz. 15.30.

Kronika kaliska

Drugi bar mleczny już czynny. Okręgowa Spółdzielnia Mleczarsko-Jajczarska uruchomiła przy ul. Żymierskiego 26 drugi w Kaliszu Bar Mleczny. Podobnie jak w czynnym już barze przy ul. Bohaterów Stalingradu, w nowej placówce można wypić nie tylko ciepłe mleko, ale również kakao i śmietaną a przy tym w czasie upałów pragnienie będzie można zaspokoić kefirem względnie lodami. W pierwszym już dniu przewinęło się przez sklep 500 osób. (wld)

Uwaga, członkowie Komitetów Wczasów Letnich. W najbliższy czwartek, dnia 11 bm. w sali recepcyjnej Ratusza o godz. 18 odbędzie się zebranie Powiatowego Komitetu Wczasów Letnich. Omówione zostaną sprawy związane z organizacją kolonii i półkolonii, oraz ustalone będą składy zespołów, które przeprowadzą 18 i 21 bm. zbiórkę uliczną na wczasy letnie dla najbardziej potrzebujących. Obecność wszystkich członków Komitetu obowiązkowa. (bd)



PROGRAM II (Fala Poznańska 249 m)

6.45 Dziennik: 7.10 Gimnastyka; 8.00 Strzeżenie dziennika; 8.05 Aktualności Poznańskie i program dnia; 8.55 Poradnik gospodarstwa domowego; 8.45 Muzyka; 8.55 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wiedzy Mariackiej; 12.04 Dziennik; 12.25 Muzyka kameralna; 12.50 Z prasy poznańskiej; 13.00 Uwertury z różnych operetek; 14.00 Krenka bułgarska; 14.15 Koncert fortientowy b-dur Brahmsa; 14.55 Koncert solistów: 15.30 „Śpielamy piosenki“ — aud.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa Cytelnik — Redaktor naczelny: Jan Zajączkowski

Poznańskie Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wydawnictwo Zakład Główny w Poznaniu K-1—16618

Aż serce rośnie — gdy się patrzy jak dzieciarnia garnie się do książki

— Dla kogo bierzesz tę drugą książkę?

Dziewczynka podnosi na mnie swoje duże, jasne oczy, które w tej chwili mają jeszcze bardziej zdziwiony wyraz, niż zawsze.

— Dla nikogo... dla siebie...

— Jak to dla siebie? Pani kierowniczka mówi, że bierzesz co dzień po dwie książki. Przecież nie przeczytasz dwóch książek w jednym dniu.

Kalinka Domaszewska, 9-letnia uczennica trzeciej klasy odpowiada spokojnie:

— Przeczytam.

Teraz wtrąca się do rozmowy wesoly piegawaty chłopak z drugiej strony stołu.

— Ona jest pierwszą uczennicą w naszej klasie — mówi przez nos — ona czyta tak szybko, że nie można zrozumieć.

Sięgam po książki leżące przed Kalinką. Jedna to „Rzemieślniczek — Wędrowniczek” — Ewy Szelburg-Zarembiny, druga „Cyrek dr. Dolittle'a — Loftinga. Otwieram „Cyrek” w dowolnym miejscu. Kalinka rozpoczyna czytanie. Zrazu gło-

sem cichym i z pewnymi pokłonicami, a potem coraz płynniej, wyraźniej i szybciej. Słucham i patrzę z podziwem.

— Mam dużo takich dzieci — wtrąca kierowniczka wypożyczalni, Marta Furowicz, dawniejsza nauczycielka — biorąc co dzień po dwie książki. Z początku nie chciałam wierzyć, aby one były czytane. Robiłam próby, przepytywałam o treść. Dzieci doskonale znają nie tylko fabułę, ale i myśl przewodnią książki.

*

Jestem w pierwszej w Poznaniu i jak dotychczas jednej wypożyczalni książek i czytelnicy czasopism dla dzieci od lat 6 do 14, przy ulicy Rokossowskiego. W gmachu wielkiej hali ciężkiego przemysłu. Duży ładny lokal, krzesła i stoły różnej wielkości, dostosowane do wieku dzieci, kartoteki, no i przede wszystkim dużo półek na książki. Ale książek na tych półkach coś mało.

Kierowniczka śmieje się.

— Właśnie o to chodzi, żeby było jak najmniej na półkach, a jak najwięcej w czytaniu. Mamy tu blisko 3000 tomów i 1300 abonentów. Muszę stwierdzić, że

dzieci czytają zachłannie.

Praca z nimi jest bardzo przyjemna i daje wiele zadowolenia. Dziennie przewija się przez wypożyczalnię około 200 dzieci. Przychodzą nieraz z odległych dzielnic, niemal zawsze korzystają z okazji, by usiadłszy przy stole, przejrzeć czasopisma, których mamy 18 do wyboru: od „Płomyka” i „Płomyczka” aż do „Zawodowca” i „Przeglądu Sportowego”. Skład socjalny dzieci jest bardzo ko-

rzystny — mówi dalej Marta Furowicz.

65% abonentów, to dzieci robotnicze

Muszę stwierdzić, że dzieci te odznaczają się niezwykłą chłonnością i ogromną inteligencją. Z zaufaniem zwracają się do personelu wypożyczalni z prośbą o wyjaśnienie swoich wątpliwości i czasami o wybór książki. Bo najczęściej wybierają same z kartoteki, którą potrafią doskonale posługiwać się. Jest tylko jedna rzecz zastydająca. Oto wśród czytelniczek mamy

zaledwie 25% dziewczynek

resztą to chłopcy. Przykry to objaw. Kontaktowałam się ostatnio w tej sprawie z kierownictwem szkół. Będzie czyniona specjalna propaganda wśród dziewcząt. Jednak najwięcej mogą tu zdziałać sami rodzice. Kolega szkolny Kalinki, to Sylwester Fleischer, syn murarza, zatrudnionego w PPB. Nieśmiesznie on dziś do domu także dwie książki: „Marię Skłodowską-Curie” Dorabalskiej oraz „Operę dr. Dolittle'a” wymienionego Loftinga. Sylwek należy również do pilniejszych czytelników. Najlepiej z dotychczas przeczytanych książek podobają mu się „Skrzydlate bractwo” Grabowskiego.

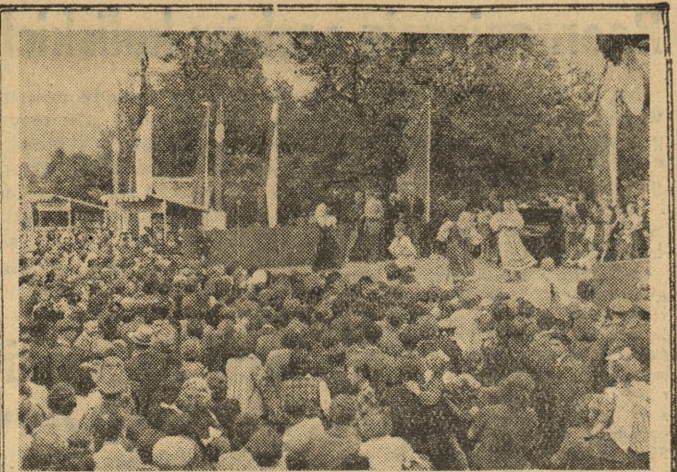
Kierowniczka pokazuje mi jeszcze dwie metryczki tak szczerze zapisane numerami książek i datami, że wyglądają bardziej na tabliczki z hieroglifami. Są to metryczki

dwóch „przodowników” dziecięcego czytelnictwa,

którzy pobili rekord w ilości przeczytanych tomów. To Ka-

zio Zachciał, syn konduktora MPKE i Genio Tomkiewicz, syn kierowcy samochodowego, obaj bardzo chwaleni przez kierownictwo czytelnicy za grzeczność i inteligencję.

— Takich „przodowników” czytania mamy więcej — kończy Marta Furowicz — doprawdy aż serce rośnie patrzeć jak ta dzieciarnia ochoczo garnie się do książki. (zj)

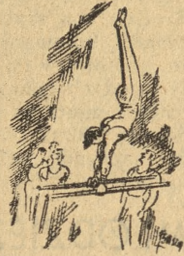


W ramach kiermaszu książki i prasy odbyły się w wielu punktach Warszawy imprezy kulturalno- oświatowe. Na estradzie w al. Stalina popisuje się zespół młodzieżowy warszawskiej Rzeźni Fot. Ag. Il. „API”

CIĘŻAROWY

Z wszystkich miast i miasteczek napływają do Głównego Komitetu Kultury Fiz. meldunki o masowym starcie młodzieży jak i starszych w Biegach Narodowych. Z meldunków wynika, że ponad pół mil. osób brało udział w tych biegach. Z zadowoleniem należy przyjąć masowy start młodzieży wiejskiej. Jest to dowód, że dobrze pojęto uchwałę Biura Politycznego KC PZPR.

Międzypaństwowe zawody gimnastyczne w Bułgarii — Polska, które odbywały się w Krakowie zakończyły się zwycięstwem drużyny bułgarskiej 510,85 : 502,50 pkt. W drugim dniu zawodów rozegrane zostały konkurencje męskie. Zwyciężyli w nich Bułgarzy 329,25:340,35 pkt. zdobywając trzy pierwsze miejsca w klasyfikacji indywidualnej przez Kojewa z notą 58,45, Konstantynowa — 57,70 i Jordanova — 57,40. Pierwszym z Po-



laków był Paweł Gaca, który zajął czwarte miejsce z notą 56,45 przed Radojewskim 55,50 i Kucjasem 55 pkt. Zawody stały na bardzo wysokim poziomie, o czym najlepiej świadczy fakt, że zawodnik bułgarski Kojew zdobył w skoku notę 10 pkt. Kojew skakał ostatni, a do tego czasu prowadził Gaca z notą 9,9 pkt. Z 6 konkurencji męskich Polacy wygrali tylko jedną, a mianowicie ćwiczenia na drążku uzyskując wynik 56,55:55,50.

Wszystkie dzienniki bułgarskie, a zwłaszcza pismo „Naroden Sport” zamieszczają codziennie obszernie informacje o przebiegu wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga. Prasa bułgarska ze specjalnym uznaniem podkreśla ciepłe przyjęcie z jakim spotkali się na terenie Polski kolarze bułgarscy. Dzienniki bułgarskie wskazują na wielkie znaczenie wyścigu jako ogromnej międzynarodowej imprezy pokojowej. We wszystkich wydawnictwach podkreślano ogromny sukces kolarzy bułgarskich, którzy po zwycięstwie nad II etapem wysunęli się na jedno z pierwszych miejsc wśród ekip biorących udział w wyścigu.

W ramach czynu 1-majowego członkowie Robotniczego Jacht-Klubu Ligi Morskiej: Ł. Czarnecki, Cz. Dworek, B. Janowski, M. Grabus, Z. Frąszczak, P. Nowak, K. Kostrowski, J. Fojut, A. Mańkowski, L. Nawrocki, J. Nawrocki wykonały przedterminowo roboty przy remoncie łodzi niwelacji terenu, naprawie pomostu i odnowieniu przystani Ligi Morskiej na Jeziorze Kierskim. W ramach uroczystości otwarcia sezonu żeglarskiego na jeziorze w Kiekrzu w niedzielę 14 bm. Liga Morska urządziła propagandowe piwano na jachtach dla przodowników pracy poznańskich zakładów.

Ósmy etap do Pardubic wygrali ponownie Czechosłowacy Kłabiński potwierdził swoją klasę

Po siedmiu etapach wyścigu kolarskiego Warszawa—Praga Polska znajdowała się w ogólnej klasyfikacji na szóstym miejscu. Tak kierownictwo wyścigu jak i zawodnicy liczyli, że na ostatnich dwu etapach Polacy nadrobią tyle czasu, iż starczy im na zajęcie piątego miejsca. Niestety przypuszczenia te nie spełniły się.

Z Polaków najlepiej pojechali Gabrych i Wrzesiński. Do nich dostosował się Wandor, niestety guma przekreśliła szanse zarówno jego, jak i całej drużyny Polski. Salyga jechał dobrze aż do 50 km, również trzymając się wymienionej już trójki w czołówce. I jemu jednak defekt przeszkodził w zajęciu lepszego miejsca.

W Litomyślu na 85 km czołówka składała się z 22 kolarzy, między którymi znajdowali się Wrzesiński, Wandor i Gabrych. Na krótko zatrzymał wyścig pościg osobowy, który stanął niefortunnie na przejeździe. Kolarze musieli zejść z rowerów, co spowodowało rozciągnięcie się czołówki, zresztą na krótko. Miejscowość Wysokie Myto mijają kolarze na wielkiej szybkości, a dobrze dotychczas jadący Wandor łapie na 30 km przed metą gumę i eliminuje tym samym Polskę od drużynowej rozgrywki na mecie.

Czoło wyścigu nie zdradza chęci ucieczki i na następnych kilkunastu kilometrach nic się nie dzieje. W czołówce jechało wówczas 4 Duńczyków, 4 Rumunów i 3 Czechosłowaków, 3 Węgrów, 2 Polaków z Francji, 2 Bułgarów oraz Gabrych i Wrzesiński. Okazało się następnie, że stan ten trwał do ostatnich metrów przed stadiem. Na tor kolarski w Pardubicach wpada równocześnie niemal cała grupa, jednak szybszy Ruziczka urywa się o długość koła i wygrywa 143-km. etap w czasie 3:34,35 godz. przed Niculescu i Bronisławem Kłabińskim.

Finaliści turnieju tenisowego o nagrodę MTP



Skonecki zwyciężył w turnieju tenisowym o nagrodę MTP bijąc w finale Piłką z Poznania

Piątek zajął drugie miejsce w turnieju

Jędrzejowska jest w dalszym ciągu pierwszą raketą Polski wśród pań. Wygrała ona turniej o nagrodę MTP po zwycięstwie nad Popławską 6:4, 6:4

10)

Aż zakwiera JAN bez ZIEMI

Jan Leśniak obudził się przemarznięty na kość, ciało miał obolałe, z trudem otworzył zapuchnięte oczy. W ustach czuł gorzki wypalony w ciągu nocy papierosów.

Obok leżeli pokotem strajkujący towarzysze. Ojciec chrząkał wyciągnięty na sosenowej desce, z głową odrzuconą w tył. Wyglądał jak nieboszczyk, usta miał otwarte.

Jan spojrzął na zegarek, była godzina szósta. A więc na świecie powinien być już ranek. Karbidki, zawieszona u ścian, dopalały się czerwonym, słabym ogniem. Obok poruszył się Dera, wstrząsnął się i usiadł. Spojrzął nieprzytomnie na Jana, wybełkotał:

— Co to jest? — otulił się szczerzej kapotą i znów ułożył się do snu.

Otworzyły się drzwi, wodnice na podszycie, i wszedł Tomala, obsługujący pompę na 32.

— Szczęść Boże! — zawołał.

Jan chciał mu odpowiedzieć, ale żeby dzwoniły mu z zimna, nie mógł słowa wymówić. Sięgnął po pudełko z tytoniem, skręcił sobie papierosa sztywnymi palcami, lecz zapalniczkę już nie potrafił zapalić: dygotał jak w febrze. Tomala schylił się i podał mu ognia z lampy.

— Skazańce — szepnął.

Jan wstał, ostrożnie, żeby nie nadeptać na śpiących, zrobił kilka kroków i po dorożkarsku zabił ręce dla rozgrzewki.

— Po coś zjechał? — spytał Tomala.

— Czajka nie kazał obsłudze pomp strajkować — odparł tamten — mamy pracować normalnie.

Spojrzał na śpiących górników.

— Zmordowani jesteście, p'ernie. Dobrze jedna noc, druga, ale dalej... O jasna cholera.

Ich głosy zbudziły starego Leśniaka i Cwieka. Podnosili się z desek, trzeszczały im kości. Opatrzyli swoje lampy, by dały więcej światła. Później Franciszek odkorkował butelkę z kawą, którą mu żona wieczorem przysłała, i pił chciwie, zadarłszy głowę. Wyglądał jak trębacz.

Czajka i zawiadowca wzięli z sobą kilku ludzi z komitetu, no i pojechali pierwszym autobusem do Sosnowca. W nocy telefonowali do adwokata Żurka, starają się przyspieszyć rozprawę —

mówił Tomala, zaciągając się dymem machorki i krzywiąc niemiłosiernie swoją śniadą twarz.

— Pojechali — powtórzył beznamiętnie Franciszek Leśniak. Podniósł się teraz z wyra i ciągnąc za sobą bezwładne ze snu i zimna nogi, udał się do ustępu.

Tymczasem wstawali inni. Twarze ich były ziemiste oczy podkrążone z niewyspania. Chrzakali, odpluwały flegmę.

— Zimno, pieruńskie zimno — mruzczał ktoś.

Janek udał się do lutni, którymi spływała czysta, źródłana woda. Rozebrał się do pasa i mył się. To go nieco orzeźwiło i rozgrzało, ale nogi miał wciąż skostniałe i czuł ciężar na piersiach. Wilgoć wszędzie wilgoć i przeciagi, wielu nie wytrzyma dwóch takich nocy. Zamyślił się, wkiadając na powrót koszułkę. Jeżeli Schwarzwald uda się odwielec termin rozprawy, strajk padnie. Jeszcze wczoraj było mu to obojętne, ale teraz jakoś się odmieniło. Człowiek nie lubi ofiar ponosić na próżno. Przypomniały mu się słowa Małynicza i ta szkoła sztygarska. Poczul się raźniej. Wrócił między tamy i wydobyl z torby chleb przysiany przez Martę.

Obudzili się już wszyscy. Mówili mało, krzatali się koło swych prymitywnych posłań. Później sygnalista wywołał kilku na podszycie, aby odebrali żywność przyslaną przez rodziny strajkujących.

Z II pola przyszło kilku ładowaczy i szlamiarzy, którzy z wieczora, przemartnawszy między tamami, udali się na nocleg w miejsce, gdzie w zeszłym tygodniu paliło się i gdzie jeszcze teraz było ciepło. Wrócili, jak pljani, z twarzą obrzmiałymi i przekrwawionymi oczami, zaczerwienionymi oczkami.

Po śniadaniu strajkujący znów zajęli miejsca pod ścianami chodnika. Niektórzy drzemali, inni siedzieli milcząc lub rozmawiali półgłosem, chrząkając i plując. Wystarczyło na nich spojrzeć, aby wiedzieć, że miniona noc nadwładza ich siły. Zwłaszcza na starych, na Franciszku Leśniaku, na Cwieku, Bukowskim i krzywym jak konar Gaździe — znać było już wyraźnie ślady znużenia. Ręce im drżały, gdy skręcali papierosy, rozsyrywali tytoń na spodnie. Gaźde łamał reumatyzm.

(Ciąg dalszy nastąpi)